Nr 38 Niedziela, 22 września 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Inż. Maciołowski

Problem uruchomienia przemysłów rolniczych

Przemysły rolnicze są tym czynnikiem, który wpływa z jednej strony na urodzajność ziemi, z drugiej zaś na zasilenie rolnictwa w kapitał obrotowy, a więc na takie funkcje, które dodatnio wpływają na podniesienie ogólne rolnictwa.

Przemysły rolnicze podnoszą swoim wpływem gospodarstwa tak wielkorolne jak i małorolne, a nawet karłowe.

Prowadzone jako kooperatywa małorolnych między sobą lub wielkorolnych z małorolnymi wpływają, prócz korzyści małorolnej natury, także i dydaktycznie na pojedyńczych członków przez styczność osobników mniej wykształconych i przedsiębiorczo wyrobionych z osobnikami o wyższej kulturze zawodowej i ogólnej.

Kooperatywnie prowadzone przemysły rolnicze, zmuszając udziałowca do współpracy, czy to w charakterze członka rady nadzorczej, czy to członka zarządu, lub choćby zwykłego pracownika, uczą zainteresowanych w danem przedsiębiorstwie patrzenia nie tylko pod kątem własnego interesu, ale i z punktu ogólnego dobra przedsiębiorstwa, a więc i poszczególnych członków uspołeczniają!

Płonną jest obawa, że bezrolny nie przyjdzie w lecie do pracy w polu, boć on sam w dobrze zrozumiałym własnym interesie pilnować będzie by jak najwięcej i najlepiej wyprodukować surowca na nadchodzącą kampanję.

Wychodząc z powyższych zasad, wszystkie państwa kulturalne dążące do ekonomicznego ugruntowania się, popierają i usilnie ochraniają rozwój przemysłów rolniczych przez przyznawanie im jak najliczniejszych udogodnień.

Tembardziej naszemu przemysłowi rolniczemu Rząd powinien użyczać intensywnej pomocy w kierunku odbudowy wojną zniszczonych placówek, ich reorganizacjom oraz przysposobieniom do nowych warunków egzystencji.

Organizujące się obecnie rolnictwo powinno postawić sobie za zasadę aby wszelkie swe płody we własnym przerobić kraju, by te płody rolne tak z trudem wyprodukowane nie stawały się źródłem obfitych dochodów różnych pośredników lub aferzystów, ale dawały producentom ze swej dalszej przeróbki godziwy zysk i źródło zarobku.

Przy odtrąceniu pośrednich aferzystów produkt potanieje, nie będzie fałszowany, więc zyska na swej wartościowości.

Tu korzyść dla konsumentów.

W łonie zatem organizacyj rolniczych winno się znaleźć poczesne miejsce na dział przemysłów rolniczych.

Dział taki musiałby pracować sprawnie, obsługiwanym być przez ludzi z zawodowem wykształceniem i prawdziwie mu oddanych.

Miałby on wiele trudności do pokonania choćby tylko ze strony różnych przesądów i braku wiary w własne swe siły.

Dział ten musiałby znaleźć szczególne poparcie ze strony Rządu tak pod względem technicznym, finansowym (kredytowym) jakoteż ochrony przed nieodpowiedniem traktowaniem pojedyńczych placówek przez urzędy.

Zorganizowanie oddziału przemysłów rolniczych sowicie opłaci się rządowi, dając mu poważne liczby z podatku konsumpcyjnego (gorzelnie, browary, wino owocowe, cukier, tytoń i t. p.) jak i podatków pośrednich, a przytem materjał do handlu eksportowego (mięso, tłuszcze, sztuki hodowlane i t. p.).

Byłe rządy zaborcze z korzyścią trzymały się tej polityki rolniczo-przemysłowo-handlowej (np. bonifikacje gorzelniane).

Organizowanie przemysłów rolniczych winno być jednolicie prowadzone na całym terenie Polski, każda jednak połać kraju winna mieć swój oddział.

Ten sposób dawałby t. zw. „wyczucie" co ma rację bytu, a co nie. (Orjentowanie się w krajowej konkurencji). W takiej pracy trzeba brać pod uwagę ogólne dobro kraju, a więc rolnictwa, przemysłu i konsumcji.

Należy unikać stwarzania sobie krajowej konkurencji, doprowadzającej pojedyńcze przedsiębiorstwa do obronnej walki na drodze fałszowania produktów, a więc nieuczciwej, a w konkluzji do ruiny.

Za definicję przemysłów rolniczych uważam następujące określenie: Przemysłem rolniczym jest taki przemysł, który przerabiając płody własnego gospodarstwa rolnego, prócz produktu głównego, wyrabia jeszcze produkt uboczny, który ma powracać do roli gospodarstwa macierzystego, celem podniesienia jej urodzajności. Produkt uboczny powraca do roli bądź jako t. zw. nawóz pomocniczy wprost (np. cukrowniane wapno z saturacji jakoteż, co jest częstokroć ekonomiczniejsze, tym ubocznym produktem karmi się inwentarz żywy, a otrzymany od niego nawóz stajenny użyźnia rolę (braha gorzelniana, młóto browarniane, wytłoki i tp.). W ostatnim wypadku otrzymuje się jako pośredni zysk produkcję mięsa, tłuszczu, skóry i tp.

Typowym przemysłem rolniczym, najbardziej wpływającym na podniesienie rolnictwa, jest cukrownictwo, daje ono bowiem produkt główny cukier, produkt uboczny krajankę, jako karmę dla inwentarza żywego i wapno saturacyjno defekcyjne jako nawóz pomocniczy.

Wpływ zbawienny cukrowni na otaczające ją gospodarstwo rolne zna każdy.

Do szeregu przemysłów rolniczych zaliczamy:

1) cukrownictwo, 2) gorzelnictwo, 3) piwowarstwo, 4) produkcję drożdży, 5) krochmalnictwo wraz z wyrobem dekstru i cukru ziemniaczanego. 6) wyrób cykorji, 7) słodownictwo, 8) miodosytnictwo, 9) wina owocowe, ocet winny, marmelady, 10) mleczarstwo z serownictwem, 11) suszarnictwo ziemniaków, 12) suszarnictwo jarzyn i owoców, 13) wytłaczanie olejów, 14) wyroby mięsne i inne dające się podciągnąć pod wyż przyjętą definicję.

Organizacja przemysłów rolniczych winna mieć trzy zasadnicze działy: I) Oddział odbudowy istniejących już przed wojną przemysłów roln., po uprzedniem krytycznem zbadaniu ich warunków egzystencji zmienionych przez wypadki wojenne, II) rekonstrukcji dawnych przemysłów roln., nieposiadających obecnie racji bytu, na takie, które w zmienionych warunkach miałyby zapewniony rentujący się byt, III) miałby za zadanie pobudzenie do życia nowych przemysłów roln. tam, gdzie faktycznie byłoby ich potrzeba.

Aby móc pracować realnie powinno się zorjentować w materjale jaki pod każdy z tych oddziałów możnaby podciągnąć.

Statystykę taką możnaby szybko skonstruować przy uprzejmej pomocy władz rządowych.

Prócz stanu faktycznego, że tak powiem materjalnego, trzebaby zbadać ich warunki psychiczne, to zn. czy właściciel danego objektu jest chętnie usposobiony do jego uruchomienia, czy dorasta do pracy około ruszenia sprawy z miejsca.

Trzeba sobie bowiem uzmysłowić, że do puszczenia w ruch przemysłu rolniczego, poza środkami natury materjalnej, trzeba posiadać także pewien zasób wykształcenia, wiedzy i pewnego zmysłu ochoty do systematycznej, wytrwałej pracy, z wiarą w przyszłość.

Kto bowiem nie będzie chciał, czy nie umiał tak traktować rzeczy szkoda by się do nie brał, nie tylko bowiem do niczego nie doprowadzi, ale i innych zniechęci.

Uruchomienie jakiegokolwiek przemysłu rolniczego wymaga kapitału nakładowego. O ten kapitał trudno pojedyńczemu osobnikowi, łatwiej wziąść się za ręce i wspólnemi siłami ruszyć z miejsca.

To motyw przemawiający za kooperatywnem traktowaniem przemysłów rolniczych. Kooperatywy zbliżą do siebie ideowców i zawodowców pracy. Członkami kooperatyw przemysłów rolniczych winni być rolnicy-sąsiedzi. Ci członkowie nie tylko mają dać kapitał zakładowy, ale zobowiązać się do systematycznego dostarczania surowca.

W zamian za to, prócz zysków wypłacanych gotówką z powstałego zarobku, oni, względnie ich rola pobierać ma odpowiednią na ich dostawę surowca przypadającą ilość produktu odpadkowego, który wrócić musi roli macierzystej.

J. Froń

Jak Ameryka ulepszała i ulepsza zboża uprawne

Wiadomo, że Ameryka jest światową dostarczycielka zbóż, a w pierwszym rzędzie pszenicy, której produkuje więcej niż którykolwiek kraj na świecie, stąd corocznie ma olbrzymią nadprodukcję, którą wywozi głównie do Europy. Nie zawsze tak bywało, miewała Ameryka okresy, w których dowoziła zboże, a przedewszystkiem pszenicę, z powodu klęsk elementarnych. Najczęstszemi klęskami pszenicy bywały grzybki jak rdza i śnieć, które się tak panoszyły, że rezygnowano ze zbiorów, gdyż zebrany plon nie pokryłby wydatku żniwa, a zatem palono słomę na pniu. Tak było aż do czasu, gdy sprawą pszenicy zajął się Marek Alfred Carleton (zmarły w nędzy w roku 1925). Człowiek ten na pół uczony, na pół farmer udowodnił światu, że każde zboże ma swój gatunek rdzy. Swoje odkrycia przeprowadził w stacji doświadczalnej w Menkotten jako dwudziestosiedmioletni asystent. To spowodowało rząd Stanów, że powołano Carletona w roku 1894 do Waszyngtonu, aby z tego stanowiska potrafił zwalczyć plagę rdzy. Zapalony badacz postanowił zwalczyć naturę jej własną bronią i wziął się rączo do dzieła. W Maryland koło Garettparku założył stację doświadczalną, do której sprowadził prawie tysiąc odmian pszenic z całego świata, by je badać, jak będą reagowały na zarażenie rdzą. Było to w czasie, gdy odkrycie Mendla spoczywało w pyle zapomnienia i o krzyżowaniu roślin nic nie wiedziano, a co do rdzy sądzono, że można jej objawy badać choćby w samym Waszyngtonie.

Doświadczenia były prowadzone całemi latami, w niektóre bywało w stacji ponad tysiąc odmian i można tam było widzieć obok siebie graniatkę Onigara z Japonji, twardą Hoffkong z Turcji, Cesarską gółkę z Niemiec, graniatkę Prolifero z Włoch, Girkę z Rosji, Rattling Jack i Rattling Tom z Australji i t. d. Zasiane pszenice udawały się rok rocznie znakomicie i na zarażanie nie reagowały, gdyż Maryland ma idealny dla pszenicy klimat. To też w roku 1895 Carleton spakował w worki swoje 1000 odmian pszenic i przeniósł je do Salina, gdzie tylko najodporniejsze odmiany pszenic marnie wegetowały. Tam jeden z farmerów ustąpił mu kawał gruntu, gdzie pszenice zostały jak najstaranniej umieszczone. Przyszła zima i setki odmian wspaniałych pszenic przepadło, ale co pozostało, przeniósł Carleton dla odratowania do Maryland, aby je ponownie w następnym roku umieścić w sybirskim klimacie Ameryki. Z tysiąca pszenic zostało niespełna sto, ale i te z kretesem przepadły od rdzy nie tylko w Salina, ale i w Menhatan, gdy przyszło lato sprzyjające rozwojowi rdzy. Było to klęska, która ze stanu Kanzas wypędziła przeszło ćwierć miljona farmerów głodem.

Jednak nie wszyscy farmerzy podlegli klęsce, byli

Od tej zasady nie wolno odstąpić. Odstąpienia tego winna zakazywać ustawa, a to ze względu na podniesienie rolnictwa.

Taka ferma przemysłów rolniczych rokuje im przyszłość, nie grozi zagładą nawet w chwili gdyby większy kompleks gospodarczy rozpadał się na mniejszy. Faktycznym członkiem takiej kooperatywy byłby każdy pojedyńczy hektar ziemi.

Gospodarstwa większe nie rozpadałyby się, bo przy dobrem prowadzeniu danego przemysłu rolniczego miałyby w nim do pewnego stopnia kasjera, posiadającego gotówkę obrotową.

Tak pojęte uprzymysłowienie rolnictwa wpłynie na urodzajność ziemi, podniesie dochody właściciela, da państwu źródło dochodu z podatków, a społeczeństwu konsumującemu rzetelny a tani produkt.

Prócz tego da chęć i rozmach do pracy, nauczy systematyki, rachunkowości, kalkulacji i trzeźwego, planowego patrzenia w przyszłość.

Nie staną rolnicy przed problemem, że w razie nadzwyczajnego urodzaju danego surowca nie będą go mogli sprzedać, nawet poniżej ceny produkcyjnej.

Bo np. ziemniak przerobiony w tym wypadku na wódkę, krochmal, czy też wysuszony na płatki, da materjał dający się długo przechować i spieniężyć w chwili niedoboru danego surowca.

Przemysł rolniczy, to nie fantazja czy manja, ale regulator cen, regulator życia rolnika, regulator wyżywienia społeczeństwa.

Weźmy znowu ziemniak, tę niezbędną w płodozmianie w naszych warunkach odchwaszczającą roślinę okopową. Gdy inwentarz karmić będziemy w roku nieurodzajnym na ziemniaki ziemniakami suszonemi, czy choćby suszoną brahą, to dla konsumcji ludzkiej pozostanie do dyspozycji znacznie większa ilość ziemniaków jadalnych.

Kończąc tych parę słów o przemysłach rolniczych dodać muszę jeszcze raz, że uruchomienie przemysłów rolniczych musi być przeprowadzone bardzo rozważnie, krok za krokiem, zawodowo, tak, jak postępuje zagranica.

Uruchamiając dany przemysł, winniśmy brać pod uwagę bardzo dokładną wszelkie pro i contra.

Postarać się nie tylko o kierownictwo podczas jego budowy, ale i podczas całej jego egzystencji. Winniśmy stworzyć sobie personel do obsługi, a personel ten kształcić i udoskonalać.

Personel zawodowo wykształcony, to też dodatni wpływ na przemysł rolniczy, bo prócz pracy efektywnej ma się w nim sojusznika, który musi się starać by przemysł ten żył, dobrze prosperował i dał mu na sobie żerować.

Poruszam sprawę niniejszą, by otworzyć dyskusję, a z dyskusji wydostać jak najwięcej dla idei uruchomienia przemysłów rolniczych ważkiej prawdy.

Inż. St. Wł. Markowski

U progu nowej kampanji gospodarczej w rolnictwie

Stojąc u schyłku roku gospodarczego, niejeden z rolników zastanawia się nad zagadnieniem, jaką metodę gospodarowania przyjąć wobec groźnego kryzysu rolniczego w Polsce. Można się wprawdzie spierać, czy kryzys u nas istnieje, jeżeli jednak za oznakę kryzysu rolnego uważać będziemy niskie ceny produktów rolnych, nieproporcjonalne w stosunku do cen ziemiopłodów ceny produktów przemysłowych, nabywanych z zewnątrz, jeżeli wreszcie za taką oznakę uważać będziemy wysokie stosunkowo podatki, nadmierne świadczenia socjalne, wysokie koszta robocizny, oraz ciasnotę gotówkową i drożyznę kredytową, to stwierdzić musimy, że kryzys ten istnieje w formie nawet dość groźnej. Na stan ten wpłynęły przedewszystkiem zbyt niskie ceny na płody rolne, których sprzedaż stanowi jedną z najważniejszych pozycyj dochodowych naszych gospodarstw, a które w obecnej swej formie nie pokrywają kosztów produkcji rolnej. Ceny na produkty zwierzęce stoją jeszcze stosunkowo dość wysoko, ale przypuszczać należy, że bezpośredniem następstwem spadku cen produktów roślinnych będzie załamanie się w krótkim czasie cen produktów zwierzęcych. Stwierdziliśmy więc, że jesteśmy w początkach okresu światowego kryzysu rolniczego, który prawdopodobnie w bliskiej przyszłości przybierze jeszcze ostrzejszy charakter, i który potrwa zapewne czas dłuższy, dopóki nie ulegnie zmianie stosunek podaży do popytu na rynku światowym.

Nic więc dziwnego, że w warunkach takich słyszy się często głosy, nawet wybitnych rolników, aby pro-

---

między nimi rosyjscy menonici, którzy zebrali z akra 25—30 a nawet 35 buszli (akr 40.5 arów, buszel 56 f.) i byli ze zbioru wielce zadowoleni. Jednak tej pszenicy menonickiej nie chciał nikt z młynarzy w Ameryce kupić, musieli oni zbudować własny młyn gospodarski, aby swą produkcję móc konsumować. Jednak Carleton znalazł to, czego długie lata szukał, pszenicę odporną na rdzę. Pszenicę tę przywieźli menonici z ojczyzny, jednak jej uprawa nie mogła się rozszerzyć z powodu niechęci młynarzy, a prawdopodobnie i piekarzy. To jednak spowodowało Carletona, że postanowił się udać do Rosji, w okolice Chersonia i Charkowa, by poznać bliżej warunki klimatyczne i glebę, oraz roślinność tych gubernij, by je porównać z północną i południową Dakotą, Kauzasem i Nebraską i na tej znajomości móc dalej prowadzić dzieło zaopatrywania ojczyzny w odporną pszenicę.

Przełożeni Carletona nie chcieli słyszeć o kosztownej podróży, zarzucali mu, iż nie umiejąc po rosyjsku, nie będzie wstanie nic zrobić. Wobec tego Carleton zabrał się do nauki rosyjskiego i gdy ten szkopuł pokonał, przypuścił nowy szturm, by uzyskać płatny urlop bez zwrotu kosztów podróży na drugą półkulę. W Rosji bawił przez lato 1898 roku, błądząc po bezbrzeżnych stepach europejskiej i azjatyckiej Rosji, by wreszcie znaleźć w Turgaiskim stepie udałą Kubankę (durum). W swych dalszych wędrówkach zakupił także Arnautkę, Garnówkę i Perorodkę, wszystko siostrzyce Kubanki, które przesłał swej stacji w Ameryce. W ojczyźnie tych pszenic poznał Carleton ciężkie warunki klimatyczne nieustępujące Dakocie i zetknął się z uprawą więcej niż prymitywną, ale zdobył dla swej ojczyzny pszenicę zarówno ozimą jak jarą, po której spodziewał się, że poprawi los farmerów i zabezpieczy ich od klęsk dotychczasowych.

W Ameryce starał się Carleton rozszerzyć uprawę przywiezionych pszenic na wszelki możliwy sposób, a szczególnie tam, gdzie farmerowi o zdrowych pięciu klepkach nie przyszłoby na myśl wziąść się do uprawy pszenicy. Ideę uprawy „cudownych" pszenic szerzył na przestrzeni od Amaville na północy do Red River na południu. I rzeczywiście Pererodka dała w stacji doświadczalnej u J. J. Shepperds'a w Północnej Dakocie, w roku powrotu Carletona z Rosji ponad 8 szefli z akra więcej jak amerykańskie Fife i Bluestem, a u prof. Sannders'a w Południowej Dakocie Arnautka i Kubanka nie tylko przetrzymały dobrze niezwykłą posuchę, ale dały z akra po 30 szefli zamiast 2—8 szefli jak amerykańskie pszenice.

Z doświadczeń stacyj i poszczególnych farmerów świat amerykański przekonał się, że pszenice Carletona są co do udania się w najgorszych warunkach niezawodne, ale trzeba było jeszcze zwalczyć uprzedzenie młynarzy i piekarzy, gdyż pszenica na paszę

dukcję rolną ograniczyć, a przedewszystkiem ograniczyć używalność nawozów pomocniczych. które rzekomo przy obecnych cenach płodów rolnych nie wytrzymują kalkulacji.

Opierając się na rozumowaniu, dojść musimy do wniosku, że w okresie kryzysu rolnego wskazana jest oszczędność i umiejętność w stosowaniu czynników produkcji, lecz nie ich zaniechanie. Gospodarstwa współczesne są bowiem zanadto skomplikowane, a warunki zawikłane, wskutek czego poglądy przejścia na ekstensywną organizację gospodarstwa są na pozór tylko proste. Przejście do ekstensywności jest w zasadzie zawsze niebezpieczne. Unieruchomiamy bowiem tym sposobem duży kapitał umieszczony w budynkach, maszynach, narzędziach, inwentarzu i t. p., a procenty i podatki ciążą na hektarze, a nie na centnarze produktów. Nie możemy się więc zgodzić na poglądy zbyt radykalne, na defetyzm, który jest szkodliwy zarówno dla Państwa jak i producentów. Nie chodzi tu o to, by potępiać w czambuł ekstensywność, a popierać intensywność, trzeba jednak postępować wogóle ze znacznie większą ostrożnością w gospodarstwie rolnem, niż do tego przywykliśmy, należy głębiej zbadać umiejętnie organizacje każdego działu gospodarstwa, czy odpowiada obecnym warunkom, i który z nich i w jakim stopniu da się jeszcze utrzymać intensywnie, żeby dochód z całości pozwolił wszystkim ciężarom podołać.

Granice jednak intensywności muszą być umiarkowane. Dotyczy to przedewszystkiem nawożenia nawozami sztucznemi. Intensywność w tej dziedzinie na miarę przedwojenną lub miarę rolnictwa zachodniego, to w dzisiejszych warunkach spekulacja, na której rolnik tylko kark skręcić może.

Zwrot więc ku ekstensywnej gospodarce nawozowej jest dziś dla niektórych gospodarstw koniecznością gospodarczą. Konieczność ta równa się jednak krokowi wtył, jeżeli chodzi o produktywność rolnictwa jako takiego. Intensywność bowiem gospodarstwa reprezentowana w nawożeniu sztucznem, wpływa, aż do pewnej granicy, na znakomite zwiększenie przychodów brutto. Zwrot gospodarstw, opartych na silnem nawożeniu nawozami sztucznemi, ku ekstensywnemu systemowi gospodarki, oszczędzającym na czynniku nawożenia, o ile z punktu prywatno-gospodarczego może być tu i ówdzie zupełnie racjonalny, o tyle jest bardzo znamienny z punktu widzenia ogólno-gospodarczego, gdyż przynosi ze sobą zmniejszenie przychodów surowych, co dla gospodarstwa społecznego i zasobów ekonomicznych kraju ma pierwszorzędne znaczenie. Mówi się o tem wiele, czy jednak poglądy te są na czasie? Czy rozdźwięk pomiędzy interesem prywatnym, który przemawia w warunkach dzisiejszych za daleko idącą oszczędnością w użyciu nawozów sztucznych choćby kosztem zmniejszenia plonów, a państwowym, który za wszelką cenę żąda powiększenia produkcji, ma zrozumienie wśród rolników?

Powodzenie każdego przedsiębiorstwa zależy od opłacalności jego całości, jak i poszczególnych jego części. Bez opłacalności nie może być mowy o podniesieniu produkcji rolnej. Rolnik bowiem produkuje zboże i chowa inwentarz nie dla ideału, lecz dla dochodu. Dochód więc jest głównym i decydującym czynnikiem trwałej i wydajnej produkcji. Jeżeli więc Państwu zależy istotnie na powiększeniu produkcji rolnej, musi w pierwszym rzędzie usunąć przeszkody ograniczające dochodowość, a produkcja bezwzględnie się podniesie.

W niniejszym artykule będę się starał rozwiązać zagadnienie w warunkach obecnych niezmiernie aktualne, a mianowicie kwestje opłacalności używania nawozów sztucznych.

Rolnik dbający o maksimum dochodu, dojdzie na podstawie rozumowania do wniosku, że należy nie tylko uzupełniać pobrane z ziemi składniki pokarmowe, ale że będzie zmuszony przy najstaranniejszej uprawie je pomnożyć. To uzupełnienie i powiększenie zależeć będzie w pierwszym rzędzie od opłacalności, ta zaś od ceny nawozów w stosunku do nadwyżki plonu, czyli od ich wartości nawozowej. Im korzystniejszą będzie ta konjunktura, tem więcej nawozu rolnik będzie stosował, czyli inaczej zapotrzebowanie na nawozy wzrasta w miarę ich opłacalności. Powyższe potwierdził nam ubiegły rok gospodarczy.

Opłacalność nawozów w pierwszym rzędzie zależna jest od kultury danego gospodarstwa, oraz rodzaju gleby. Nie można mówić o opłacalności nawożenia na ziemiach kwaśnych, o nieuregulowanych stosunkach wodnych, na ziemiach zachwaszczonych lub o złej kulturze uprawnej. Oczywiście uprawie roli nie można

---

dla świń okazała się za drogim artykułem, względnie należało się postarać o wywóz pszenicy twardej dla ludów romańskich, które nie mogą się obyć bez narodowej potrawy „makaroni“, To też uczył młynarzy, jak należy konstruować młyny, by mogły mleć pszenicę twardą tak, jak ją mielą rosyjskie młyny nad Wołgą. Dalej, upiekł po 250 bochenków chleba z pszenicy „durum“ i jarej i wysłał je 250 osobistościom mniej lub więcej miarodajnym z arkuszem zapytań, wreszcie czynił wszystko możliwe, by jak najwięcej rozszerzyć uprawę nowych pszenic, czyniąc sobie tem więcej wrogów niż przyjaciół. Na tle propagandy nowej pszenicy zrobiono go półgłówkiem.

Przyszedł wreszcie rok 1904, w którym pszenicę Fife i Bluestem w stanie Nebraska rdza kompletnie zniszczyła, a w stanie Dakota o 50—60% plon obniżyła, gdy Kubanka dała prześliczne kłosy i wspaniałe omłoty. To przeważyło i w ciągu pięciu lat te dwa stany doszły do produkcji 20 miljonów szefli Kubanki. To też Carleton pojechał jeszcze raz do Rosji, gdzie koło Starobielska zetknął się jeszcze z sroższemi warunkami klimatycznemi dla pszenicy, ale gdzie zdobył odmianę Charkowską. Z tą pszenicą nie miał już kłopotów, rozeszła się ona szeroko i daleko od Oklahoma po Montana. W roku 1907 szacowano w Ameryce zbiór pszenic Carletona na 30 miljonów dolarów, gdy on sam pozostał nie tylko biednym, ale popadł w ogromne długi, na których spłatę jego 3000 dol. rocznych poborów nie starczyły. Im większe bogactwo zyskiwała jego ojczyzna przez rozszerzanie się upraw jego pszenic, w tem większą popadał niedolę i w roku 1918 postradał stanowisko rządowe jako „lekkomyślny dłużnik“, stracił syna i córkę i wreszcie padł w 59 roku życia na malarję w zapadłej mieścinie Peru. Dzisiejsze bogactwo zbożowe zawdzięcza Ameryka przeważnie pracy i długom Carletona, on jednak pozostał jedynie w pamięci swych współpracowników, z których jednemu zawdzięczam znajomość powyższego przedmiotu.

Dziś podjęte dzieło Carletona rozwijają zarówno uniwersytety jak i stacje doświadczalne stanowe, co popierają tak stany jak i rząd centralny. Z pszenic Carletona wyprowadzono selekcją i krzyżowaniem wysoce szlachetne odmiany, odznaczające się plennością (względną), odpornością przeciwko śnieci i rdzy, oraz wysokim procentem wymiałowym. Jako pierwszorzędną odmianę, otrzymaną selekcją w Nord Dakota, należy wymienić Nodak, która stale pobijała plennością swą matkę Kubankę w latach od 1918—1924. Z odmiany pszenicy Charkowskiej wyprowadzono selekcją doskonałą Karmond na stacjach doświadczalnych w Mantona i Uyoming. Z pszenic jarych Carletona, ulepszonych w Ameryce, należy wymienić Kota i Markizę. Na podłożu twardych pszenic, a częściowo

przypisywać przesadnej roli; dobra, właściwa uprawa mechaniczna nie ma innego zadania, jak wytworzyć środowisko, w którem wydajna genetycznie odmiana rośliny uprawnej może wszechstronnie rozwinąć swe cechy i wykorzystać przytem dane jej, choćby minimalne nawożenie. Uprawa mechaniczna, nie ma wpływu na wzrost roślin. Mniemanie, jakoby intensywną uprawą można było zastąpić częściowo nawożenie, jest zupełnie błędne. Kwestję tę poruszam celowo, mniemanie to jest bowiem dość szeroko rozpowszechnione wśród rolników-praktyków. Uprawa ma tylko umacniać, ustalać warunki kultury roli, w której najlepiej opłaca się intensywne nawożenie i uprawa szlachetnych roślin rolniczych. Oczywiście stosowanie cennych odmian roślin i obfite stosowanie nawozów sztucznych, to pieniądz wyrzucony, gdy mamy na sumieniu zaniedbania uprawowe. Tylko harmonijne stosowanie wszystkich tych trzech środków na glebie, która nadto doznała niezbędnych trwałych meljoracyj, może zapewnić opłacalną produkcję, która znów idzie w parze z produkcją maksymalną. W końcu wspomnieć jeszcze należy, że opłacalność uwarunkowana jest również od prawa minimum. Zatem dawka nawozów musi zawsze być unormowaną w myśl tego prawa, o ile chcemy mieć dochód z nawożenia. Wielkość dawek nawozowych określić można jedynie drogą doświadczeń polowych, na które w warunkach dzisiejszych szczególną uwagę zwrócić należy. Stosowanie nawozów ślepo, bez jakichkolwiek doświadczeń, często przynosi pokaźne straty.

Ten fakt niech zachęci rolników do zwrócenia większej uwagi na doświadczenia nawozowe, do czego najlepiej nadają się Koła Doświadczalne. Niewielkie sumy na przeprowadzenie wspólnych doświadczeń ochronią ich od strat poważnych, spowodowanych przez wydawanie pieniędzy na zbyt wielkie lub fałszywe nawożenie.

Dalej, opłacalność nawożenia wzrasta do pewnej granicy, do granicy najlepszej rentowności. Ileż to razy słyszy się następujące rozumowanie: Polska może wywozić zboże w większej ilości jedynie w latach wybitniejszego urodzaju; gdyby podnieść plony roślin choćby o 1 q na ha, kraj nasz stałby się stałym eksporterem zbóż lub mąki! To też nieodparcie narzuca się pytanie czy w naszych warunkach możliwe jest podniesienie intensywności nawożenia i do jakiej granicy da się to uskutecznić? Jakiekolwiek zresztą stawia się pytanie, rozstrzygać można je jedynie z punktu widzenia prywatno-gospodarczego. Żaden rolnik nie zechciałby podnieść produkcyjności gospodarstwa, t. j. dochodu brutto, gdyby miała na tem ucierpieć wysokość dochodu czystego. I tutaj na drodze rozumowania natrafiamy na zjawisko, stawiające nieprzezwyciężoną tamę nieograniczonemu podnoszeniu poziomu intensywności, na t. zw. prawo zmniejszającego się dochodu z ziemi. Głosi ono, że przy pewnym danym stanie techniki, wzrastającym nakładom nawozowym odpowiada (począwszy od pewnej granicy), coraz to niższy przyrost plonów (resp. dochodu brutto). Prawo to znane jest bardzo dawno. Rozwijało je wiele autorów (Turgot, J. Essleu, Waterstradt i inni). Prof. Aereboe opiera na nim całą naukę o opłacalności. Według niego głównem zadaniem rolnika jest oznaczenie ostatecznej opłacalności. Nie będę dłużej wdawał się w uzasadnienie tego prawa, z punktu widzenia bowiem rolnika-praktyka interesuje nas ono o tyle, o ile w naszem badaniu stawia zaporę dalszemu podnoszeniu się intensywności nawożenia, i o ile ogranicza możność uzyskiwania z jednostki powierzchni wyższych dochodów czystych, drogą podnoszenia dawek nawozowych.

Prof. Mitscherlich usiłuje obliczenie opłacalności nawozów, jak i obliczenie do jakich wysokości na poszczególnych glebach w normalnych warunkach plony dojść mogą, względnie jakie dawki nawozów należy na poszczególne gleby stosować, uchwycić w pewną matematyczną formułę, podług prawa przez niego ustanowionego o działaniu czynników wegetacyjnych (nawozów) w stosunku do tej ilości plonów, które brakną jeszcze do plonów maksymalnych, możliwych w danych warunkach do otrzymania. Im więcej plony przez nawożenie zbliżają się do tego krańcowego plonu, tem coraz mniejszych nadwyżek należy się spodziewać, przy każdej dalszej wzmożonej dawce nawozów.

Nie wystarczy jednak wnioskować o tem, czy należy w gospodarstwach używać nawozów sztucznych, czy nie, z cen sztucznych nawozów oraz z cen płodów rolnych, lecz także podług stosunku w jakim koszta nawożenia stoją do innych czynników produkcji, które nie mniej od nawożenia stanowią o opłacalności gospodarstwa.

---

i innych wytworzono wspaniałe krzyżówki jak Konrad, Czerwona Alberta, Beloglina, Montana 36, Nebraska 60, Blackhall, Turkeg i Miuturki. Krzyżówki te jednak w pewne lata podpadają za silnie rdzy, gdy oryginalne Carletonowskie pszenice opierają się nawet w czasie największych klęsk znakomicie chorobom, zwłaszcza odmiana Kota. To też farmer amerykański niechętnie bierze wysoko-plenne krzyżówki w uprawę, woli mieć na swych polach niezawodne pszenice twarde, z niemi bowiem nie gra w zawodną loterję, ale kładzie stawkę na pewniaka i dlatego woli się kontentować niższym, ale niezawodnym plonem.

Wreszcie należy podnieść, co robi rząd dla podniesienia produkcji zbóż, gdyż niedość wyprodukować pszenicę względnie inne zboże, ale należy je dostarczyć na targi światowe w takim stanie, aby towar nie został pobity przez konkurencję i uzyskał najwyższą cenę. W tym celu wybudowano śpichrze krajowe (country elevators) i główne (terminal elevators). Śpichlerze te mają szereg zbiorników kształtu silosów (bius). Do tych śpichlerzy odstawia farmer swe zboże, jest to bowiem handlowe prawo zwyczajowe (Common Law) i otrzymuje za nie certyfikat dostawy (warekense receipts), mający prawo obiegu. Certyfikat dostawy wydaje zarząd śpichlerza na podstawie certyfikatu jakości zboża, wydawanego farmerowi przez inspektora zbożowego, urzędnika Izby handlowej lub urzędu rolniczego danego stanu. Siedzibą inspektora jest zwykle miejsce śpichlerza krajowego. Inspektorzy są zatwierdzani przez departament rolnictwa w Waszyngtonie i posiadają odpowiednie laboratorja do oceny zbóż, normowanej przez dokładne przepisy brania prób i stopniowania dobroci.

Ocena dobroci zboża, czyli jego standaryzacja została określona ustawą z dnia 16 sierpnia 1916 roku. Polega ona na tem, że Departament Związkowy Rolnictwa jest uprawniony do wprowadzania lub zmiany wzorców zbóż, aby handel ziarnem mógł się odbywać tylko na podstawie ustalonych typów jakości. Dnia 1-go grudnia 1916 roku wprowadzono wzorce dla kukurydzy, w lecie 1917 dla pszenic (jarej i ozimej), w roku 1919 dla owsa czystego, w r. 1925 dla owsa pastewnego, w r. 1923 dla żyta, w r. 1924 dla prosa, w r. 1926 dla jęczmienia i t. d. Wzorcowanie zboża nie jest przymusem, mimo tego weszło w ogólne użycie jako bardzo wygodne w obrocie. Kto woli, może handlować wedle próbki, ale nieuprawnionym nie wolno zboża wzorcować, gdyż podobny dokument jest charakteru urzędowego i tylko przez odpowiedniego urzędnika może być dokonany. Wzorcowane zboże bywa sprzedawane na podstawie wystawionego certyfikatu, a zatem bez oglądania przez kupca. Wzorce są w ten

Waterstaet twierdzi, że prawo zmniejszającego się dochodu może zostać zawieszone wskutek rozbieżnego zachowywania się części składowych kosztów gospodarczych, a mianowicie, że w miarę wzrostu intensywności koszta pracy rosną o wiele wolniej, niż koszta nawożenia, tak, że w stosunku do tych ostatnich występuje nawet prawo zmniejszających się kosztów. Współzależności między temi wielkościami są bardzo wyraźne i dodatnie:

Tablica I.

	Buchstelle 1908/09—12/13	Śląsk
koszta rzeczowe a dochód brutto r =	+ 0,85 ± 0 03	—
„ nawożenia „ „ r =	+ 0,54 ± 0,07	+0,57 ± 0,07
„ utrzymania kapitału „ r =	+ 0,64 ± 0,05	—
„ pracy „ „ r =	+ 0,76 ± 0,04	+0,71 ± 0,05

Wzrost ten silniejszej korzyści przy większych wydatkach na nawożenie tłumaczyć można tem, że przez wzmożenie intensywności jednego czynnika, rośnie także lepsze wyzyskanie każdego innego czynnika intensywnej gospodarki. Lecz czy nie należałoby tutaj raczej tej nadwyżki dochodu przypisać całokształtowi układu czynników twórczych? Przecież my, stosując jakiś nawóz, dążymy do wyzyskania i do uruchomienia wielu składników pokarmowych w glebie, czyli dążymy do wyzyskania całego szeregu czynników płodności roli, a nie tego jednego tylko, który stosujemy pod postacią nawozów. Przeto, pomimo, że ten składnik pokarmowy, który niejako pobudził te drugie czynniki wzrostu, był przyczyną uzyskanej nadwyżki plonu — całej nadwyżki jemu przypisać nie możemy.

Inż. P. Dąbrowski 1)

Sady polowe

Sroga zima tegoroczna poczyniła ogromne spustoszenia w drzewostanie owocowym, powodując wymarznięcie dużej ilości nawet starych drzew, które przedtem już niejednokrotnie plonowały. Obserwacje, poczynione na terenie niewielkim, bo tylko na obszarze Małopolski, przekonywują, że najbardziej ucierpiały sady położone w dolinach rzek, to znaczy w miejscach najniższych, oraz rosnące na glebach zbyt wilgotnych, lub gdy zwierciadło wody znajdowało się blisko powierzchni ziemi. Stosunkowo najlepiej przezimowały sady założone na wzniesieniach i na gruntach łatwo przepuszczalnych. Rozmaite gatunki, a nawet odmiany, zareagowały różnie na wpływ obniżonej temperatury powietrza w zimie: letnie i jesienne odmiany jabłoni, wiśnie kwaśne, węgierki włoskie przeważnie przetrzymały dobrze, natomiast zimowe jabłonie, renety i pepiny, czereśnie (szczepione na czereśniach), grusze (na własnym pniu lub na nieodpornych przewodnich[1]), śliwy, orzechy włoskie, morele, brzoskwinie, prawie wszystkie mniej lub więcej poprzemarzały, albo też całkiem zginęły. Niektóre drzewa wypuściły nawet w ciągu lata liście, lecz po niedługim czasie, za nadejściem upałów, liście te zwiędły i uschły; w innych wypadkach, chociaż liście w koronach trzymają się nadal, jednak pień drzewa jest martwy, bo kora odstaje od zbrunatniałego drewna, a na miejscu miazgi porasta biała grzybnia saprofitnych grzybów, których ciała owoconośne pokazują się tu i ówdzie jako plamy białe, cynobrowe (Nectria cinnabarina) i inne na powierzchni obumarłej kory. I te drzewa, pomimo pozornego zdrowego dziś wyglądu, skazane są na zagładę, bo brak tak ważnej i koniecznej fizjologicznie tkanki, jaką jest miazga (cambium), uniemożliwia procesy życiowe na dalszą metę. Dopiero więc w roku przyszłym okaże się klęska tegorocznych mrozów w całej pełni, bo uschnie także pewna ilość drzew, które pozornie wydają się obecnie zdrowemi.

Wobec takiego stanu rzeczy, trzeba liczyć się z nieuniknionym upadkiem produkcji owocarskiej. W ciągu najbliższych 10 lat nasz rynek wewnętrzny będzie dotkliwie odczuwał brak owoców, co spowoduje import z zagranicy i obciąży nasz bilans handlowy poważnemi kwotami. Za owoce importowane konsument krajowy zmuszony będzie płacić ceny wysokie. Pomijając niedostateczną podaż owoców krajowych na rynku wewnętrznym, co ze swej strony wpływa na podniesienie cen, tak opłacenie cła, jak i opłacenie ryzyka kupieckie-

[1]) Przewodnie — taki termin w ogrodnictwie posiadają odmiany pośrednie, tworzące pnie drzew, które zostały zaoczkowane na dziczku przy ziemi, i później po kilku latach, po wyprowadzeniu drzewka do pewnej wysokości zostały przeszczepione w koronie odmianą szlachetną.

sposób potworzone, że każde zboże jest podzielone na pewną ilość klas i podklas. Klasy i podklasy mają stopnie. Klasowanie i stopniowanie bywa co roku odnawiane przez Dep. Związ. Roln. zależnie od jakości nowego zboża. Jedynie żyto ma jedną klasę i szereg stopni. Zboże, które się nie da zaklasować ani do wyższej, ani do niższej klasy, tworząc coś pośredniego, bywa zdeklasowane i może być sprzedawane tylko według okazanej próby. Każdy śpichrz zatem ma tyle silosów, ile jest klas i stopni danego zboża, to też sypka różnego pochodzenia nie różni się między sobą jakością ziarna, zanieczyszczeniem, procentem wilgoci czy jakąkolwiek cechą i stanowi produkt jednolity. Że to jest celowe i pożyteczne, nie potrzebuje uzasadnienia.

Jaki jest nadzór nad całością wzorcowania i czy nie mogą powstać jakiekolwiek uchybienia? Otóż inspektorzy zbożowi mają ścisłe przepisy postępowania, prowadzą dokładną listę doświadczeń, której odpis przedkładają co miesiąca swej władzy przełożonej, wraz z kopiami wydanych certyfikatów. Próba zboża do oznaczenia jakości musi być brana przez inspektora na miejscu, przy zachowaniu wszelkich ostrożności, aby była średnią z całości. Na miejscu bada się także i ilość ziarna, by nie sprzedano więcej, niż zostało zakwalifikowane i nie podsunięto zboża gorszej jakości. Kwalifikację ułatwia jeszcze to, że handel zbożem odbywa się bez worków, a zatem bez worków bywa dostarczane do śpichrzów i śpichrze dostarczają je także luźno do wozów kolejowych i parowców.

Wywóz amerykański zbóż, a szczególnie pszenicy, doszedł w roku 1926 do wysokości 200 miljonów dolarów. Odbiorcami tych zbóż są Anglja, Niemcy, Francja, Belgja i Holandja, w mniejszym stopniu inne państwa europejskie. Chcąc zatem stanąć dziś do konkurencji z Ameryką w dostawie zboża na rynki tych pięciu głównych odbiorców, powinniśmy również wprowadzić w życie wzorce, gdyż dzięki wzorcom dostawia Ameryka nie tylko zboża na wielkie targi światowe, ale wszelkie swe produkty, a wiec bawełnę, owoce, warzywa i t. d. Wzorce te pochodzą nie zawsze z pod stempla państwowego, gdyż jest ich wiele ostro przestrzeganych przez stowarzyszenia i organizacje, a nawet przez wielkie przedsiębiorstwa handlowe.

W wprowadzeniu wzorców rozchodzi się o pozyskanie zaufania odbiorcy w sprawie rzetelności obsługi, który to szczegół handlowy jest słabo u nas przestrzegany.

go wliczane być muszą w cenę sprzedażną importowanych owoców.

Stąd wysnuć można wniosek, że na lata najbliższe powstała dla sadownictwa wprost wyjątkowa konjunktura, która z pewnością się utrzyma przez czas dłuższy, uwzględniając jakościowo niedostateczne i ilościowo szczupłe środki, jakiemi rozporządzają szkółki owocowe dla renowacji sadów do stanu przed tegoroczną katastrofą. Konjunkturę tę należy wyzyskać we własnym interesie każdego właściciela ziemi, ponieważ racjonalnie założony sad owocowy będzie w stanie dawać przez okres czasu najmniej kilkunastoletni tak znaczne



Współrzędna uprawa szparagów i kukurydzy między drzewami (Fredrów)

dochody, że nawet biorąc pod uwagę obecny brak gotówki, to zn. w danym wypadku drożyznę kapitału zakładowego, oprocentowanie włożonego kapitału otrzymamy niewspółmiernie wysokie, nie mówiąc już o szybkiej amortyzacji, która nastąpi z chwilą wejścia sadu w stadjum owocowania.

Zatem, zakładanie sadów owocowych uznać należy za ogromnie korzystną inwestycję, która będzie się wysoko procentować przez bardzo długi okres czasu, stanowiąc w warunkach odpowiednich niezniszczalną rezerwę ciągle wzrastającego kapitału produkcyjnego.

Przy zakładaniu nowych sadów należy brać pod uwagę dwa zasadnicze momenty: po pierwsze, rzeczą konieczną będzie założenie takiego sadu, który już po kilku latach zacznie owocować, dając owoce przedewszystkiem dla własnego domowego użytku, ewent. na sprzedaż, w razie większej produkcji. Wczesne zbiory owoców jabłek i grusz można otrzymać z drzew t. zw. karłowych, szczepionych na specjalnych podkładkach, powodujących słabszy rozrost drzewek i wcześniejsze ich owocowanie (grusze uszlachetnione na pigwie, jabłonie — na rajskiej i słodce). Drzewa karłowe jednak nie są długowieczne, żyją najdłużej 40 lat i wymagają szczególnie starannej mechanicznej i nawozowej uprawy gleby, oraz oparkanionego terenu, znajdującego się możliwie blisko domu zamieszkałego przez właściciela. Drzewa karłowe mogą być prowadzone w formie krzaczastej na otwartych obszarach (wysadzać co 5 m w kwadrat) lub na murach budynków jako formowane na sposób francuski kordony, palmety itd. Ten drugi sposób (drzewa karłowe formowane) wymaga dużej umiejętności od osób, które podejmą się prowadzenia takich drzew (przycinanie, uszczykiwanie itd.). Ogrodnicy dworscy temu zadaniu niejednokrotnie sprostać nie mogą. W naszych warunkach można zalecić zakładanie sadów tylko z drzew karłowych krzaczastych (nieformowanych), których umiejętne prowadzenie jest rzeczą bardzo łatwą.

Z tego wynika, że sady z drzew karłowych krzaczastych należy brać pod uwagę wówczas, gdy właściciel posiada teren należycie zabezpieczony oparkanieniem, wzgl. innem ogrodzeniem (siatka), przed najściem szkodników, jakiemi są zające i ludzie, oraz gdy właściciel chce mieć owoce możliwie najprędzej. Owoce z drzew karłowych bywają dorodniejsze, smaczniejsze i ładniej prezentują się zewnętrznie, niż owoce ze zwykłych drzew piennych. Z drugiej strony plony z samych drzew karłowych nie będą w stanie pokryć nawet w małej części zapotrzebowania krajowych rynków na owoce, ponieważ, jak zaznaczono, drzewa te wymagają specjalnych warunków. Koniecznem więc będzie zakładanie sadów ze zwykłych drzew piennych. Mogą takie sady powstawać na przestrzeniach ogrodzonych, jak to przeważnie robiono dotychczas, lecz lepiej zostawić takie ogrodzone terena dla sadów z drzew karłowych, dla drzew piennych zaś wyznaczyć raczej otwarte pole, i zakładać sady tak zwane polowe. Połączenie uprawy polowej rolnej z polową uprawą drzew owocowych zasługuje na powszechną uwagę z wielu względów. Sady polowe przyczyniają się do intensyfikowania i do uprzemysłowienia gospodarstw. Przy pomocy drzew owocowych, zasadzonych na polu, rolnik jest w stanie wyciągnąć z ziemi znacznie wyższą rentę, w porównaniu z dochodami, uzyskiwanemi z uprawy rolnej. Drzewa owocowe zakorzeniają się znacznie głębiej, niż jednoroczne rośliny rolne, zatem, wyciągają pokarmy z głębszych warstw gleby i umożliwiają lepsze wyzyskanie zasobów nawozowych uprawnej roli. Uprawa mechaniczna i nawozowa, zaaplikowana dla roślin rolnych, jako dla uprawy głównej, korzystnie wpływa na rozwój i plonowanie drzew owocowych, tem samem lepiej się opłaca, bo przy tych samych zabiegach, jak normalnie przy uprawie rolnej, otrzymuje się podwójne plony— z roli i z drzew owocowych. Pomimo tego, że drzewa owocowe tu będą traktowane jako uprawa poboczna, jednak dzięki perjodycznemu stosowaniu uprawy mechanicznej i nawożeniu roli, będą one rosły i plonowały daleko lepiej, niż w naszych typowych sadach wiejskich, zaniedbanych pod każdym względem, gdzie trawa, zostawiana pomiędzy drzewami, niszczy sady, obniżając plony i zmniejszając ich dochodowość.



Uprawa buraków „Mamutów" w sadzie polowym pomiędzy drzewami (Pohorce nad Dniestrem)

Z drugiej strony, wiadomo, że nawożąc rolę musimy się liczyć z faktem wypłókiwania przez deszcze i śniegi pewnych łatwo rozpuszczalnych składników pokarmowych do głębszych warstw gleby. Drzewa owocowe nie omieszkają skorzystać z tych wypłókanych pokarmów i oddać je z powrotem w postaci przyrostu drewna i gałęzi, plonu owoców, i w postaci liści. Te ostatnie, po opadnięciu w jesieni, zostaną wymieszane z ziemią

uprawną, i w ten sposób górne warstwy ziemi, dostępne korzeniom roślin rolnych, częściowo zostaną wzbogacone w łatwo przyswajalne składniki nawozowe. Inaczej mówiąc, uprawa drzew owocowych w polu, umożliwia również prowadzenie na miejscu pewnego stałego obrotu zasobami pokarmowemi gleby, korzystnego dla gospodarstwa.

A. Połonis

Doświadczenie odmianowe z pszenicami ozimemi w r. 1928/29 przeprowadzone na Stacji Doświadczalno-Rolniczej w Zemborzycach

Doświadczenie przeprowadzono na glebie typu glinka lösowa. Przedplon mieszanka. Uprawa 29. sierpnia orka, 30. sierpnia brona. 1. września wysiano nawozy mineralne w stosunku na ha: K_2O — 60 kg w soli potasowej: P_2O_5 — 50 kg w Superfosfacie; nawozy te tegoż dnia zabronowano.

26 września kultywator i brona.

27. września wysiano 29 odmian pszenic oryginalnych. Poletka półarowe w czterokrotnem powtórzeniu.

Pszenice wysiano w stosunku 140 kg na ha według 100% wartości użytkowej. Wszystkie odmiany dobrze wzeszły i do zimy dość silnie się ujęły, po zimie zaś prawie całkowicie zginęła Sobótka Stieglera.

Bardzo silnie zostały uszkodzone: Zwycięzca Stieglera, Stieglera 22 i Stalową ze Svalöf. W mniejszym stopniu ucierpiały od zimy: Żmudka z Mydlnik, Litwinka Kleszczyńskiego, Koronowa ze Svalöf, Zielińskiego z pod Lublina i Złotka Granum, gdy inne pozostałe odmiany wyszły z zimy dobrze.

Na wiosnę zastosowano dwukrotne bronowanie.

W maju pszenice naogół znacznie się poprawiły wskutek większych opadów i wyższej temperatury, (t. j. średnia dzienna tepm. $+ 15{,}3^{\circ}$ i suma opadów 55 mm).

W lipcu pod wpływem większych opadów i burz częściowo wylegly następujące odmiany: Wysokolitewka Ołtarzewska, Banatka Kresowa, Konstancja Granum, Elekta Kleszczyńskiego, Zaborzanka i Udyczanka.

Zestawienie wyników odm. pszenic ozimych w 1928/29 r.

Nazwa odmiany	Plon z ha w q		% wahań		Czas		Waga 1000 ziarn w g	% niezmiarki	Rdza źdźiebłowa	Miejsce w/q plonu	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy	kłoszen.	dojrzew.				ziarna	słomy
Słoneczna II „Svalöf“	34·0	42·6	7·7	11·4	21 VI	8 VIII	44·5	4·60	rdza	1	21
Łozinka Mikulicka	35·0	51·0	6·0	11·8	18 „	5 „	38·0	0·27	czysta	2	1
Wysokolitewka Ołtarzewska	32·0	48·2	7·0	12·9	16 „	7 „	42·7	0·25	czysta	3	8
Hertaweizen P. S. G.	31·4	50·6	10·0	6·9	20 „	5 „	41·2	3·90	rdza	4	2
Dańkowska Idealna	31 4	50·0	8 0	10·0	17 „	7 „	38·0	1·25	czysta	5	4
Dańkowska Graniatka	31 4	48·4	8·8	11·2	16 „	5 „	35·5	0·44	rdza	6	7
Konstancja „Granum“	31·0	45·0	8·0	15·5	18 „	7 „	43·7	—	rdza	7	14
Biały Krzyż „Ryx'a“	31·0	43·6	8·4	7·1	16 „	„ „	40·6	0·32	w małym stopniu rdza	8	19
Dańkowska Selekcyjna	30·4	50·0	8·2	10·4	17 „	„ „	38·7	0 67	czysta	9	5
Dańkowska Graniatka Zachodnia	30·4	47 0	8·2	10·6	18 „	„ „	33·2	0 60	rdza	10	9
Biała Genealogiczna Sumowskiego	29·8	41·0	4·2	14·0	16 „	„ „	51 2	0·37	„	11	23
Koronowa „Svalöf“	29·6	46 4	3·8	13·9	21 „	8 „	39·2	5·17	w małym stopniu rdza	12	11
Zaborzanka	29·2	46·8	2·6	4·8	14 „	3 „	41·0	0·60	czysta	13	10
Puławska 217	29·0	44·0	3·4	6·8	17 „	5 „	46·0	0 22	rdza	14	16
Stalowa „Svalöf“	28·4	50·6	5·4	2·9	21 „	8 „	40·0	5 60	„	15	3
Elekta Kleszczyńskiego	28·4	45·4	2·4	14·3	16 „	3 „	37·7	—	„	16	13
S—15. S. W. M. N.	28·0	44·6	4·8	2·8	14 „	5 „	45·5	0 83	„	17	15
Puławska wczesna	28·0	41·0	3·5	12·2	14 „	3 „	42·0	0·50	czysta	18	24
Stieglera „22“	27·4	44 0	8·2	12 3	21 „	8 „	42·5	13 20	rdza	19	17
Litwinka, Kleszczyńskiego	27·2	44·0	8·3	13·7	17 „	7 „	49·0	3·12	w małym stopni rdza	20	18
Bogatka „Granum“	27·0	49·4	13·0	3·4	18 „	7 „	45 8	1·50	rdza	21	6
Udyczanka	26·2	40·8	8·6	5·2	14 „	5 „	48·0	0·40	czysta	22	25
Banatka Kresowa Sumowskiego	26·0	46 0	3·8	12·0	„ „	3 „	42·5	0·27	„	23	12
Ostka Mikulicka	25 4	43·0	6·0	14·0	„ „	2 „	50·0	—	„	24	20
Złotka „Granum“	25·4	40·4	7·1	6·7	„ „	3 „	42·2	1·03	„	25	26
Zielniskiego Nr. 6	24·2	36·8	9·4	10·2	17 „	7 „	48·0	1·27	rdza	26	28
Żmudka z Mydlnik	24·0	41·4	8·4	7·0	17 „	4 „	41·2	0·82	„	27	22
Zwycięzca — Stieglera	23·0	37.6	6·1	8·7	21 „	11 „	42·7	19·25	w silnym stopniu rdza	28	27
„Sobótka“ — Stieglera	8·6	22·6	36·4	15·7	22 „	11 „	?	24·7	„	29	29

Co do chorób to głownię (Ustilago tritici) zauważono tylko na Puławskiej Nr. 217 i Zielińskiego Nr. 6. Porażenie przez rdzę i niezmiarkę podano w tablicy.

W porównaniu z rokiem ubiegłym plony były niższe. Wysokolitewka Ołtarzewska, tak jak w roku poprzednim utrzymała przodujące miejsce. Natomiast Zaborzanka, Stieglera Nr. 22 i Złotka Granum w roku sprawozdawczym zajęły podrzędne miejsca, gdy Dańkowska Idealna i Dańkoswska Graniatka wybiły się na przodujące miejsce wraz z nowosprowadzonemi: Słoneczną ze Svalöf, Łozinką Mikulicką i Hertaweizen P. S. G.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Uwagi odnośnie siewu w klimacie suchym. Systemy uprawy i siewu, przyniesione nam z Zachodu, poruszyły myśl rolnika w tak ważnym kierunku zapewnienia roślinom uprawnym odpowiednich warunków do życia. Nie było prawie gospodarstwa, któreby nie próbowało »nowych«, jak nazywano, sposobów uprawy. Wykłady Burmestra i artykuły Lossowa, a za niemi tak ciekawe polemiki naszych uczonych wywołały niebywałe wprost ożywienie w świecie rolniczym, które pociągając za sobą przemyślenie i pogłębienie wielu problemów uprawy, wywarło już tem samem wpływ dodatni. Wiele większych wzorowych gospodarstw przeprowadziło próby wielkopolowe pod kierunkiem fachowców lub organizacyj rolniczych, obliczając równorzędnie opłacalność tych zabiegów w porównaniu do stosowanego zwyczajnie w danem gospodarstwie sposobu uprawy.

Ogólny prąd, porywający za sobą niemal wszystkich, miał jednak i ujemne strony. Oto przenikał on niekiedy bezkrytycznie do warsztatów nieodpowiednich, niedorosłych po prostu do stosowania tych metod uprawy. Gospodarstwa te uważały za pewne zacofanie, nie zastosować się do ogólnie panującej mody. Widziało się więc częściowe wprowadzanie nowego systemu z równoczesnem zaniedbaniem pewnych ważnych ruchów, np. nawożenia, albo za późne przeprowadzenie robót pielęgnacyjnych, skutkiem czego cierpiał rozwój roślin i w rezultacie wynik był niekorzystny. Ujemne również wyniki dawały szerokorzędowe siewy w nienadających się do tego warunkach klimatycznych. Pomijając tutaj wypadki katastrofalnego wymarzania ozimin we wschodnich powiatach Małopolski, omawiane niejednokrotnie na łamach pism rolniczych, podamy jedynie spostrzeżenia, które odnoszą się do zbiorów, krótko mówiąc do jakości ziarna. W praktyce rolnik przywiązuje największe znaczenie do wysokości plonów, zwracając zbyt małą uwagę na jakość ziarna, która przecież jest rozstrzygającą w powodzeniu handlowem.

Wiadomo nam, że rzadko siane zboża opóźniają się we wegetacji i nie są dosyć twarde i odporne do zniesienia okresów upalnych, połączonych z długotrwałą posuchą. Dlatego to wszędzie tam gdzie wchodzi w grę obawa upałów, należałoby raczej ograniczać krzewienie, a więc zbliżać rzędy aby tem samem osłabić siłę kłoszenia. Zdźbła pierwsze są najwydatniejsze, dostarczają najlepszego ziarna i najlepszej słomy, są one najmniej narażone na rdzę i nieprzychylne warunki zewnętrzne. Zdźbła zaś późniejsze, opóźnione w dojrzewaniu, wydają w warunkach klimatów suchych znaczny % ziarna przypalonego. W obecnym roku łatwo o potwierdzenie powyższych uwag, w wielu bowiem majętnościach na Pokuciu a także i na Podolu ziarno pszenic, pochodzące z plantacyj, na których zastosowano szerokorzędowy siew uległo przypaleniu, podczas gdy te same odmiany siane gęściej wydały ziarno zupełnie dorodne.

Nie występując tutaj wcale przeciw szerokorzędowym siewom, dającym, jak wiadomo, w przychylnych warunkach wysokie plony, poddajemy tylko pod rozwagę rolników samą konieczność unikania bezkrytycznego naśladownictwa, a natomiast stosowania systemów, nadających się i wypróbowanych w warunkach posiadanego warsztatu gospodarczego. *Giżb.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Czy siano może zachowywać własności chorobotwórcze motylicy? Z łam »Rolnika« Szanowni Czytelnicy mogli już niejednokrotnie dowiedzieć się bliżej o chorobie wątroby przeżuwaczy, motylicy, która powoduje kolosalne straty w zakażonem pogłowiu. Ograniczę się tylko więc do przypomnienia, iż choroba ta wywołana jest przez pasorzyta, należącego do grupy robaków płaskich. Rozmnaża się wewnątrz napadniętego organizmu bezpłciowo to znaczy w jednym organizmie dojrzałym znajdują się zarówno narządy rozrodcze żeńskie jak i męskie. Jest to choroba chroniczna tak, iż niejednokrotnie dopiero po upływie niekiedy pół roku rzucają się właścicielowi w oczy charakterystyczne tej choroby objawy w postaci ciągłej biegunki, chudnięcia zwierzęcia, braku apetytu, spadku mleka, utraty wełny u owcy, nastroszenia sierści u bydła oraz żółtaczki z następowemi obrzmieniami na szyi i podgardlu. Im wcześniej damy zwierzę zbadać lekarzowi wet. i im wcześniej zabierzemy się do leczenia, tem pewniejsze są widoki wyleczenia zapomocą specjalnych pigułek pod nazwą »Distolu«. Ilość i sposób zadawania zależny jest od żywej wagi danego pacjenta. Dzisiaj w krótkich słowach pragnę podać wyniki najnowszych badań, a mianowicie czy siano może zawierać i stać się przyczyną zakażenia motylicą? Badania wykazały:

1) Siano zebrane z pastwisk zakażonych silnie motylicą może jeszcze po upływie 17 miesięcy zawierać zdolne do zakażenia motylice młode,

2) do zakażenia najbardziej podatne są owce, bo około 75%,

3) króliki i świnki morskie są bardziej odporne,

4) z pogłowia owczego bardziej wrażliwe są samice niż samce,

5) przy zapobieganiu motylicy należy baczną zwracać uwagę również na siano, które aczkolwiek może nie doprowadzić do zejścia śmiertelnego jak zakażenie pastwiskowe, to jednak może przynieść szkodę organizmowi,

6) siano po wysuszeniu przez 21 miesięcy nie zdołało wywołać motylicy przez podawanie go owcom.

St. Świba, lek. wet.

Potrzeba nawożenia łąk. Jednym z główniejszych zabiegów przy uprawie łąk i pastwisk jest bezwątpienia prawidłowe ich nawożenie. Jeżeli chce się otrzymać zbiór siana dobry, należy także każdego roku nawozić.

Prawidłowe i celowe nawożenie nie tylko przez to dobrze się opłaca, że będziemy mieli większą ilość paszy, ale również dlatego, że pasza będzie pożywniejsza i dużo lepsza, gdyż nie jest równoznaczne otrzymanie jednego centnara siana z dobrej i prawidłowo nawiezionej łąki i jednego ze złej i źle nawiezionej łąki. Różnica w dobrej paszy może być bardzo znaczna.

W jednem np. z doświadczeń stwierdzono, że krowa przy sianie z dobrze nawiezionej łąki, dawała mleko o zawartości 4% tłuszczu, po przejściu na siano z nienawiezionej łąki, tylko o zawartości 2.7—2.9% tłuszczu. W wielu gospodarstwach znajdzie mnóstwo podobnych przykładów. W nawożeniu więc mamy pośredni środek do polepszenia jakości mleka.

Nie powinno również chodzić tylko o utrzymanie większego zbioru, choć w wielu gospodarstwach rolnik stawia sobie za zadanie powiększenie zbiorów, chodzi i o jakość. W tym kierunku były robione próby na stacji doświadczalnej w Münster. Badano siano z nawożonej i nienawożonej parceli łąk i otrzymano następujące wyniki:

	Zawartość ogólna białka w sianie	tłuszczu	popiołów
łąka nienawieziona	7.91%	1.19%	6.55%
łąka nawieziona kainitem i tomasówką	11.46%	2.57%	7.64%

Przeliczając to okaże się, że 100 q siana z łąki nawiezionej fosforem i po-

tasem przy spasaniu da ten sam rezultat co 142 q z łąki nienawiezionej.

Wymowny przykład co do zwiększenia ilości mleka na skutek dawania paszy z nawiezionej łąki, podaje P. Heinrich w książce p. t. »Nawozy i nawożenie«. Autor zauważył, że krowy dawały na sztukę dziennie o 1 l mleka więcej z chwilą otrzymania paszy z łąki, która była nawieziona kainitem i tomasówką. Przedtem otrzymywały paszę z zupełnie takiej samej łąki, tylko nienawiezionej.

Z powyższego wynika, jak ogromny wpływ pośredni wywiera dobre nawożenie łąk na ilość i jakość mleka.

Nawożenie nie może być tylko oparte na nawożeniu kompostem lub też gnojówką, gdyż muszą być stosowane i nawozy sztuczne, aby zaspokoić całkowicie potrzeby traw.

W zbiorze 60 q średnio znajduje się: 120 kg potasu, 90 kg azotu, 60 kg wapna, 40 kg kwasu fosforowego. Więc najkonieczniejsze jest uzupełnienie potasu, fosforu i wapna, bo azot trawy same sobie zdobędą, choć w niektórych wypadkach korzystne jest stosowanie i azotu.

Przyjmijmy, że w ciągu trzech lat łąka jest nawożona gnojówką, z gnojowni otrzyma jej w ilości 60000 l. W ten sposób w przybliżeniu łąka otrzyma:

294 kg potasu, 90 kg azotu, 18 kg wapna, 6 kg kwasu fosforowego.

Jeżeli obliczymy, że zbiór będzie większy, niż poprzednio podany, a mianowicie 80 q z 1 ha, wówczas zbiór przez 3 lata wyniesie 240 q, które zabiorą z gleby pokarmów:

480 kg potasu, 360 kg azotu, 240 kg wapna, 160 kg kwasu fosforowego.

Dane zaś w gnojówce składniki pokarmowe wynoszą:

294 kg potasu, 90 kg azotu, 18 kg wapna, 6 kg kwasu fosforowego,

okazuje się więc brak

186 kg potasu, 270 kg azotu, 222 kg wapna, 154 kg kwasu fosforowego.

Jeżeli nawieziemy na 3 lata 8 q kainitu i 4 q tomasówki, to damy glebie:

80 kg potasu, 200 kg azotu, 200 kg wapna, 76 kg kwasu fosforowego,

wówczas będzie jeszcze brakowało:

106 kg potasu, 270 kg azotu, 22 kg wapna, 78 kg kwasu fosforowego.

Chcąc więc zrównoważyć potrzebę pokarmów w glebie łąkowej, należy jeszcze na każde 3 lata nawieźć 10 q kainitu i 4 q tomasówki. Pomijamy nawozy azotowe, które tylko w razie gorszej wegetacji w niewielkiej ilości należy dodać.

Z doświadczenia bowiem wiemy, że przy dobrych łąkach specjalne nawożenie azotem jest zbyteczne. Brakujący azot będzie całkowicie przez rośliny łąkowe z powietrza uzupełniony i tembardziej tam, gdzie gleba zawiera potas, wapno i kwas fosforowy, dzięki którym rośliny motylkowe na łąkach otrzymują dobre warunki rozwojowe.

Jeżeli warunki rozwojowe są złe, lub gleba bardzo uboga, to nawiezienie azotem będzie jednak konieczne.

Przy nawożeniu należy zwrócić uwagę, że składników pokarmowych należy dawać więcej, niż zbiór ich z gleby zabiera. Doświadczenia nauczyły, że potasu należy dać glebie od $1^1/_2$—2 razy, a kwasów fosforowych i wapna 2—3 razy więcej, niż prawdziwe rośliny z gleby ich zabrały, bowiem wskazują, że nie wszystka ilość składników pokarmowych z nawozów jest całkowicie wykorzystana.

Nawożenie kompostem jest nierówne, gdyż przygotowuje się go z różnych odpadków w gospodarstwie przeto zawartość pokarmów w nim jest nierówna, należy go więc dawać i uzupełniać zapomocą nawozów sztucznych w odpowiedni sposób. Dużą uwagę należy zwrócić na wartość gnojówki, ma ona wówczas tylko wartość o ile jest dobrze przechowana, zwykła woda gnojowa, na brunatno zabarwiona, ma bardzo małą wartość. Gnojówka działa bardzo szybko ale nietrwale, dlatego też należy nią mniejszemi ilościami lecz częściej polewać łąki.

Przy nawożeniu łąk różnemi środkami nawozowemi, należy uważać, aby w dostarczonych ilościach pokarmów była równowaga, to też przy nawożeniu kompostem lub gnojówką równowagę tę można wprowadzić przez odpowiednie użycie nawozów sztucznych i w odpowiedniej ilości.

Trudno przepisywać dawki, gdyż zależą one od stanu łąk, przeciętnie na ha stosowana dawka jest 250—400 kg tomasówki i 400—800 kg kainitu, lecz na łąki w gorszym stanie dawki te okażą się zaduże, przeciwnie znów na łąki w doskonałej kulturze można dawać dawki większe. To też rolnicy, mając dane orjentacyjne co do pobierania pokarmów przez roślinność łąkową, znając stan swych łąk, wysokość zbioru i możliwość szybszego lub wolniejszego podniesienia plonu, powinni sami sobie przypisać dawkę nawozów, jaką powinni zastosować.

Inż. Stefan Łaguna

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Rocznik Pomorskiej Izby Rolniczej 1928“. Toruń 1929.

Opuścił prasę drukarską »Rocznik Pomorskiej Izby Rolniczej« obejmujący sprawozdanie z działalności Izby za okres budżetowy od 1 stycznia 1928 r. do 31 marca 1929 r.

Rocznik stanowi pokaźną broszurkę, obejmującą 218 str. zwykłego formatu książkowego.

Poza wstępnemi uwagami odnośnie składu Izby Rolniczej, jej urzędników i kroniki, sprawozdanie obejmuje dwa zasadnicze działy, a mianowicie dzieli się na sprawozdanie ogólne o położeniu gospodarczem rolnictwa pomorskiego, o warunkach gospodarczych, w jakich produkcja rolnicza się odbywała i na sprawozdanie szczegółowe, w którym przedstawioną została działalność po szczególnych fachowych wydziałów Izby Rolniczej.

Charakteryzując ogólne położenie rolnictwa pomorskiego, sprawozdanie podkreśla, że aczkolwiek zbiory roku 1928 wypadły naogół zadawalniająco i są wyższe od przeciętnych za ostatnie pięciolecie 1923/27, to jednak niekorzystne dla rolnika kształtowanie się konjunktury, ogólna polityka zbożowa, oraz trudności kredytowe przyczyniły się do pogorszenia stanu gospodarczego rolnictwa.

W sprawozdaniu Wydziałów fachowych Izby Rolniczej omówiona jest szczegółowo działalność Wydziałów: produkcji rolnej, oświaty rolniczej, leśnictwa, weterynarji, hodowli zwierząt gospodarskich, meljoracyj rolnych, stacji doświadczalnej i wydziału ekonomicznego.

Przegląd pracy Wydziałów jest świadectwem rozległej pracy Izby nad wszechstronnem podniesieniem rolnictwa pomorskiego.

Zebrany w roczniku obszerny materjał informacyjny, oraz szczupłe bardzo ramy niniejszej notatki recenzyjnej nie pozwalają na krótkie chociażby streszczenie ważniejszych poczynań Izby Rolniczej w kierunku podniesienia stanu rolnictwa pomorskiego.

Bliżej interesujących się tą dziedziną wytwórczości odsyłamy do Rocznika.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Ulgowe kredyty dla sadownictwa. Dowiadujemy się z M. T. R., że skutkiem zarządzenia Min. Rolnictwa, Państwowy Bank Rolny udzielać będzie pożyczki na wydatki potrzebne do doprowadzenia uszkodzonych przez mrozy szkółek do poprzedniego stanu produkcji w wysokości 300 zł na 1 ha obszaru szkółki według stanu z dnia 1 lipca 1927 r. Połowa każdorazowo przyznanej sumy pożyczki będzie zrealizowana przez P. B. R. w roku bieżącym, a druga połowa w dwóch równych ratach 1930 i 1931. Każda rata będzie spłacana jednorazowo po trzech latach. Oprocentowanie pożyczek pobierane będzie według normalnych stawek procentowych, obowiązujących każdocześnie w P. B. R. o 5 punktów procentowych, którą to różnicę oprocentowania za cały czas trwania pożyczki pokryje Ministerstwo Rolnictwa ze swych kredytów budżetowych. Forma kredytu i sposób zabezpieczenia zgodny będzie z zasadami, ogólnie obowiązującemi P. B. R. — pożądane będzie przedewszystkiem zabezpieczenie hipoteczne. Z pożyczek tych korzystać będą mogły, niezależnie od obszaru gospodarstw, szkółki, których produkcja drzewek przynajmniej w 80% składa się z odmian uznanych za handlowe, i które już dnia 1 lipca 1927 r. zajmowały obszar nie mniejszy niż 2 ha.

Państwowy Bank Rolny przeznaczył również sumę 200.000 zł na pożyczki na pielęgnację uszkodzonych przez mrozy sadów handlowych, które stanowią główne źródło dochodu gospodarstw. Pożyczki będą przyznawane w wypadkach, gdy sady posiadają dostateczną opiekę fachową i dają rękojmię właściwego użycia kredytu. Wysokość pożyczek wynosić będzie 350 zł na jeden ha sadu. Pożyczki zrealizowane będą jednorazowo, a spłacane będą w trzech równych ratach w ciągu trzech lat. Ministerstwo Rolnictwa obniżyło o pięć punktów procentowych oprocentowanie pożyczek udzielonych

na pielęgnację sadów należących do gospodarstw o obszarze nieprzekraczającym 50 ha.

Nadto Państwowy Bank Rolny zgodził się przedłużać o dwa lata spłatę pożyczek, udzielonych do końca 1928 r. na zakładanie sadów w tych wypadkach, gdy młode sady ucierpiały od mrozów, Min. Rolnictwa zaś pokrywać będzie oprocentowanie tych pożyczek za okres przedłużenia.

Podanie o pożyczki ulgowe, względnie o bezprocentowe przedłużenie spłaty pożyczek na zakładanie sadów, kierować należy bezpośrednio i wyłącznie do właściwych oddziałów P. Banku Rolnego. Podania o pożyczki na szkółki, oraz na pielęgnację sadów należy zaopatrywać opinią właściwej Izby Rolniczej, lub Związku właścicieli szkółek, względnie Polskiego Związku Posiadaczy Sadów.

Towarzystwo Gospodarczego Wykształcenia Kobiet we Lwowie rozpoczyna dnia 1 października b. r. 9-miesięczny kurs internatowy gospodarstwa domowego i wiejskiego w szkole Witków. Nauka obejmuje w teorji i w praktyce działy: gotowania i pieczenia, prania i prasowania, kroju, szycia, naprawek i trykotarstwa, porządków domowych, hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa, oraz pogadanki ogólno-kształcące.

9-cio miesięczny zaś kurs internatowy gospodarstwa domowego w szkołach:

Ruda i Godowa. Nauka obejmuje w teorji i praktyce działy: gotowania i pieczenia, prania i prasowania, kroju, szycia, naprawek i trykotarstwa, porządków domowych, oraz pogadanki ogólnokształcące, hodowla, mleczarstwo i ogrodnictwo tylko w teorji.

Nauka bezpłatnie. Za utrzymanie 40 zł miesięcznie, płatne zgóry i 3 zł wpisowego jednorazowo.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Szkoły Gospodarczej:

a) w Witkowie, koło Radziechowa,

b) w Rudzie, poczta Hnizdyczów-Kochawina,

c) w Godowej, poczta Strzyżów nad Wisłokiem.

Do zgłoszeń dołączyć należy: metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia i świadectwo moralności, wydane przez Urząd Parafialny.

Wymagany wiek 16 lat i ukończona szkoła powszechna (ludowa). Uczennica, która wykaże niemożność pokrycia pełnej opłaty może otrzymać częściowe stypendjum.

Wystawa i targi chmielowe odbędą się w Nowym Tomyślu (Wielkopolska) w dn. 26 i 27 września b. r. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi dnia 26 września o godzinie 11-tej.

Chmiel Nowotomyski jest przedniej jakości i miał już przed wojną ustaloną dobrą markę i zapewniony zbyt, zwłaszcza do Niemiec.

Przed 4 laty Wielkop. Izba Rolnicza założyła w Nowym Tomyślu Związek Plantatorów chmielu pod nazwą „Chmiel Nowotomyski", prowadzi tam chmielnik doświadczalny i popiera chmielarstwo.

Targi chmielowe w Nowym Tomyślu mają za zadanie przedstawić produkcję chmielu w tym powiecie i wzbudzić zaufanie i zainteresowanie się browarów i kupców tym produktem.

Żeńska Szkoła Mleczarsko-Serowarska. Nowy kurs w żeńskiej szkole mleczarsko-serowarskiej rozpocznie się 1 października r. b. O informacje i podania o przyjęcie należy kierować: Żeńska Szkoła Mleczarsko-Serowarska w Szafarni, poczta Golub (Pomorze).

Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy przy Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych, oraz w celu popierania naukowego studjum ruchu spółdzielczego utworzono w roku 1924 na podstawie odrębnego Statutu, stały Państwowy Roczny Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy w obrębie Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy współudziale profesorów Uniw. Jagiel. i Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, oraz wybitnych specjalistów pod dyrekcją profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stefana Surzyckiego.

Uniwersytet Jagielloński dostarcza Kursowi odpowiednich sal na wykłady, odbywane wraz ze studentami Wydziału Rolczego.

Kurs rozpoczyna się dnia 1 października 1929 r. i trwać będzie do końca czerwca następnego roku w trzech trimestrach.

Słuchacze kursu dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych jest wymagane: Posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, Seminarjum nauczycielskiego lub szkoły zawodowej, ewen. świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnemi. Słuchacze Kursu mogą być równocześnie słuchaczami innych Wydziałów i szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J.

Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, co ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych, licealnych, lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasą gimnazjum), albo praktyczni spółdzielcy za zezwoleniem Dyrekcji Kursu.

Bliższych szczegółów udzieli Dyrekcja Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego U. J. Kraków.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1452/29. — Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 16 lipca 1929 L. D. V. 3991/2 zarządziło pobór nowej raty podatku majątkowego:

Rata ta wynosi:

a) dla płatników I grupy kontyngentowej od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej — 1% od wartości majątku, przyjętej prawomocnie za podstawę wymiaru podatku majątkowego,

b) dla płatników II i III grup kontyngentowych od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej — 0,6% od wartości majątku, przyjętej prawomocnie za podstawę wymiaru podatku majątkowego. Termin płatności 10 grudnia 1929.

W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołań względnie w drodze nadzoru — za podstawę obliczenia nowej raty powinna być przyjęta sprostowana wartość majątku.

O wysokości, płatnych na podstawie tego zarządzenia kwot — płatnicy powinni być zawiadomieni drogą nakazów płatniczych, doręczonych nie później jak do dnia 1 listopada r. b. Płatnikom, którzy uiścili pewne sumy ponad płatny dotychczas podatek majątkowy, powinna być zaliczona nadwyżka na pokrycie należności, przypadających do zapłaty w myśl omówionego zarządzenia. Płatnicy ci powinni być wezwani tylko do uiszczenia różnicy, przypadającej jeszcze do zapłaty.

Dyrektor: wz. *Wrześniowski mp.* Prezes: *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

L. 1475/29. — Zgodnie z kilkakrotnemi, poprzedniemi zapowiedziami wysłaliśmy i wysyłamy nadal upomnienia o zapłatę zaległych składek, załączając równocześnie nowy statut Związku i deklarację z prośbą o szczegółowe wypełnienie i podpisanie. Wysyłkę upomnień uskuteczniamy niezależnie od Zarz. Kół Miejscowych Związku, bowiem liczne z pośród tych wykazują zupełną bezczynność, wobec czego chcąc kwestję członkowstwa tych P. T. członków, którzy podpisawszy poprzednie deklaracje nie uiszczają składek, definitywnie uregulować, powyższą sprawę załatwiamy bezpośrednio. Po ukończeniu wysyłki upomnień i sprawdzeniu ilości członków rzeczywiście Związkiem interesujących się, zawiadomimy o wynikach Zarz. Kół dla umożliwienia tymże przeprowadzenia odpowiednich zmian ewidencyjnych.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Z. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Targi na chmiel w Lublinie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie, pragnąc wejść w bliższy kontakt z czynnikami eksportu chmielowego, celem zorganizowania racjonalnego zbytu polskiego chmielu na rynkach zagranicznych, postanowiła wzorem Niemiec i Czechosłowacji, zorganizować w r. b. ogólno-polskie Targi Chmielowe w Lublinie. Targi te będą przedsięwzięciem stałem, z roku na rok się powtarzającem i winny dać właściwy obraz racjonalnej produkcji chmielu w Polsce oraz wzbudzić zaufanie u kupców i konsumentów krajowych, jak również u eksporterów zagranicznych.

Targi Chmielowe odbędą się w Lublinie w lokalu magazynów Banku Handlowego w Warszawie i trwać będą 5 dni: od 30 września godzina 10 rano do 4 października godzina 18.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie prosi pp. kupców i plantatorów o wzięcie udziału w Targach, w szczególności o dostarczenie na dzień 25 września b. r. odpowiedniej ilości najlepszej jakości chmielu; przyczem konieczne jest uprzednie zgłoszenie do Izby Przemysłowo-Handlowej.

Chmiel, wysyłany na Targi Chmielowe w Lublinie, winien być odpowiednio opakowany, a poszczególne bele należycie ocechowane, t. j. na każdej beli powinien być uwidoczniony napis nazwy majętności lub firmy dostawcy, 1-ka lub 2-ka rzymska, oznaczająca „primę" lub „secundę", wreszcie Nr. porządkowy specyfikacji.

Izba Przemysłowo-Handlowa dołoży

wszelkich starań, aby świat handlowy, interesujący się chmielem mógł z zupełnem zaufaniem przeprowadzić transakcje podług obyczajów, panujących na innych targach światowych.

Wystawa ogrodnicza w Poznaniu. Największa wystawa ogrodnicza sezonowa przewidziana jest na zakończenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu — a więc na okres od 25 do 30 września. Obejmować ona będzie złocienie i inne kwiaty sezonowe oraz owoce jesienne.

Wystawę poprzedzi bezpośrednio IV. Ogólno-polski Zjazd Ogrodniczy, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 23 i 24 września r. b.

Zjazd poświęcony będzie najważniejszym i najbardziej aktualnym sprawom, dotyczącym wszystkich gałęzi ogrodnictwa.

Komitet Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zwraca się do wszystkich ogrodników i miłośników ogrodnictwa w Polsce, aby jak najliczniej stawili się na Zjazd w Poznaniu. Równocześnie zwraca się do pp. właścicieli gospodarstw rolnych i ogrodniczych, aby umożliwili zatrudnionym u nich ogrodnikom udział w Zjeździe.

Karta wstępu na Zjazd kosztować będzie 5 zł.

Wszelkich informacyj udziela Komitet Wykonawczy Działu Ogrodniczego P. W. K. w Poznaniu, ul. Pocztowa 30.

Wystawa żywych ryb na PWK. Wystawa żywych ryb odbędzie się w czasie od 15—25 bm. na terenie wystawy rolniczej PWK. (w akwarjum). W 50 basenach zgromadzone będą przedstawicielstwa z wszystkich krajowych hodowli ryb słodkowodnych.

Na specjalną uwagę zasługiwać będą t. zw. karasie galicyjskie, chlubnie znane na rynkach europejskich, jako najlepszy gatunek.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

Wobec coraz częściej otrzymywanych listów z prośbą o fachowe porady od poszczególnych osób, nie będących prenumeratorami naszego pisma, zaznaczamy, że z porad fachowych na łamach „Rolnika" korzystać mogą bezpłatnie tylko prenumeratorzy „Rolnika". *Redakcja.*

211. Chciałbym przyjąć bydło przedsiębiorcy na opas, oraz omówić się z nim od 1 kg przyrostu żywej wagi. Proszę o wskazówki jaka winna być kalkulacja kosztów tego przyrostu. Karmić będę ziemniakami (3.60 zł za 1 q), osypką jęczmienną (24 zł za 1 q); oczywiście bydło będzie otrzymywać słomę, plewy, sól. Dozór należy do mnie (pensja miesięczna pastucha 62 zł). W razie padnięcia sztuki przepada dla majętności tylko przyrost uzyskany, ale przedsiębiorca odszkodowania nie otrzymuje. *S. S.*

212. W przedwojennej Austrji był wolny handel spirytusem a gorzelnie rolnicze opłacały wówczas opłatę akcyzową.

W Rzeczypospolitej Polskiej wolny handel spirytusem został zniesiony a opłata akcyzowa została.

1) Czemu opłata akcyzowa nie została przeniesioną na nowo powstałe przedsiębiorstwo handlowe Monopol ale przylepiła się do producenta?

2) Czemu producent spirytusu, obecnie nie handlujący spirytusem, opłaca podatek obrotowy od wyprodukowanego spirytusu, jeżeli go nie opłaca od innych produktów swego gospodarstwa, choćby nawet od produkcji tytoniu. Czemu ten podatek również przylepił się do producenta?

Józef Jaruzelski.

213. Na ściernisku pszennem, które przeznaczone jest pod buraki cukrowe, a które w międzyczasie zostało pokładane, zauważyłem wielkie ilości latających motylków, których okazy równocześnie przesyłam.

Czy nie jest to motylek omacnicy? W takim razie czy nie zachodzi obawa zniszczenia przyszłorocznej plantacji przez tego szkodnika?

W naszej okolicy omacnica zrobiła w tym roku na niektórych plantacjach ogromne szkody. *Ł. M.*

214. Gdzie się wyrabia trójkątne cegły na kominy fabryczne? *L. S.*

215. Mam zamiar zaprowadzić hodowlę kur około 2000 sztuk. Proszę o łaskawe podanie mi planu wylęgarni, wychowalni, kurników i szopy na paszę, potrzebnych na powyższą ilość kur.

Chcąc zaoszczędzić na dachu reflektowałbym w pierwszym rzędzie na plan kurników piętrowych. *St. O.*

ODPOWIEDZI

Krowiarnia na 50 sztuk

(Odpowiedź na pytanie 198)

Nie uważam dachu sklepionego, o jakim mowa w pytaniu, za praktyczny. Nie wiadomo z pytania czemu ten właśnie system dachu ma być zastosowany, chyba dla oszczędzenia na murach? Ale w takim razie przy niskich murach, na których ma być oparte sklepienie, musiałyby być okna w dachu. Jeżeli bowiem mury byłyby normalnie wysokie i w nich okna, to sklepienie wypadłoby, mojem zdaniem, za wysoko, zwłaszcza jeżeli budynek jest szeroki, a w tym wypadku byłoby zimą w stajni za zimno. Okna w dachu zaś, są bardzo niestosowne i to z różnych względów, głównie przez to, że przez nie dostaje się dużo wilgoci w najbliższą okolicę okna.

Pomijając trudność zbudowania takiego sklepienia dachowego i umieszczenia w niem okien — wydaje mi się, że podbicie sklepienia z desek dość cienkich (20 m/m) papą jest też niepraktyczne i nietrwałe.

Wiadomo, że pod papę musi być zwykły dach bardzo płaski, aby papa własnym ciężarem nie usuwała się ku dołowi i nie rozdzierała na gwoździach, lecz by na podkładzie z desek spoczywała i doń przylegała.

Trudną jest też rzeczą o naprawdę suche deski, a i takie w oborze ulegałyby pewnym zmianom temperatury i wilgoci, mogłyby się skutkiem tego rozszerzać i kurczyć, przez co papa w miejscach przybicia gwoździami ulegałaby uszkodzeniu.

Warstwa izolacyjna 60 m/m, t. j. 6 cm pomiędzy dachami, wydaje mi się za małą i za mało ciepła zatrzymywałaby i trzebaby chyba pustą przestrzeń wypełnić miałem torfowym jeżeli jest na miejscu.

Pokrycie dachu sklepionego papą nie wydaje mi się odpowiednie, — właśnie ze względu na to, że papa „leżałaby" na dachu tylko na szczycie, na stokach zaś „wisiałaby" na gwoździach, — co dla papy jest niekorzystne.

Dachu podobnej konstrukcji, jak w pytaniu, nie widziałem, znam jednak stajnię o murach niskich, o dachu zwykłym (nie sklepionym), w którym były okna, a zamiast powały było ułożone sklepienie z desek podbite papą.

Wszystko to razem wyglądałoby bardzo nieszczególnie! Koło okien powała sklepiona była bardzo zawilgocona, papa pomarszczona i po kilku latach dowiedziałem się, iż właściciel cały budynek przebudował, mury podniósł, i dał zwykłe wiązanie dachowe.

Co do racjonalności krycia dachu, to chyba blasze trzeba dać pierwszeństwo przed papą. *K. S.*

Jak przymocować szyby do żelaznej ramy

(Odpowiedź na pytanie 204)

W sprawie przymocowania szyby do żelaznej ramy okiennej, komunikujemy, że i my innego sposobu nie znamy, jak zapomocą kitu, należy tylko zwracać uwagę, by kit był sporządzony na czystym pokoście, 1-go gatunku, bez żadnych domieszek, gdyż one właśnie powodują wysychanie i kruszenie się kitu, a co za tem idzie i wypadanie szyb.

Zakłady Mech. E. Plage i T. Laśkiewicz.

Do Szanownych Prenumeratorów!

Prosimy o łaskawe wpłacenie prenumeraty „Rolnika" za kwartał IV-ty w kwocie 12·— złotych. *Czek P. K. O. załączamy.*

O ile prenumerata nie wpłynie do 20 października br., ***pozwolimy sobie pobrać należytość za zaliczką pocztową*** *dla uproszczenia manipulacji administracyjnej.*

Zwracamy przytem uwagę, że pieniądze przekazane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniejwięcej po tygodniu od dnia nadania.

Przy doniesieniu o zmianie adresu należy załączyć znaczek pocztowy za 50 groszy.

ADMINISTRACJA „ROLNIKA"

Przyjęcie bydła przedsiębiorcy na opas

(Odpowiedź na pytanie 211)

Przyrost żywej wagi zależy nie tylko od sposobu karmienia, lecz w znacznym stopniu także od jakości i wieku postawionych na opas. W razie zawarcia z przedsiębiorcą umowy, przy której przedsiębiorca płaciłby tylko za przyrost żywej wagi, nie będzie on w tem interesowany, aby nabyć sztuki, któreby się dobrze opasały, z drugiej zaś strony mogą łatwo zachodzić spory co do chwili, w której opas ma być ukończony. W ostatnich stadjach opasu przyrost wagi jest minimalny i poprawia się tylko jakość materjału rzeźnego, a łącznie z tem cena za kg żywej wagi. Przedsiębiorca płacący tylko za przyrost wagi, będzie zatem starał się, aby opas możliwie przedłużyć, w tych ostatnich zaś stadjach przyrost będzie stosunkowo tak mały, że przy jednolitej cenie za kg przyrostu nie może się on opasającemu opłacić.

Z powyższych względów wskazane jest zawrzeć umowę tego rodzaju, aby interesa obu stron zawierających umowę szły po jednej linji, a nie były między sobą sprzeczne. Proponowałbym umowę następującej treści:

1) Przedsiębiorca zobowiązuje się dostarczyć oznaczoną ilość sztuk bydła na opas, podając cenę każdej dostarczonej sztuki. Właścicielowi majętności przysługuje prawo odrzucenia każdej sztuki, któraby mu się wydawała nieodpowiednią na opas lub za drogą.

2) Właściciel majętności dostarcza obsługi, oraz potrzebnej plewy i słomy bezpłatnie, wszelkie inne skarmiane produkta będą liczone po cenach zgóry umówionych.

3) Sprzedaż sztuk opasionych odbywa się w drodze porozumienia między właścicielem majętności a przedsiębiorcą. Z uzyskanej przy sprzedaży sumy winny być pokryte w pierwszej linji należytości za wszelkie skarmione produkty po umówionych zgóry cenach, następnie ma być zwrócona przedsiębiorcy cena kupna sztuk postawionych na opas, jeśli zaś pozostanie nadwyżka, należy ona w połowie do właściciela majętności, w połowie zaś do przedsiębiorcy.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Podatki gorzelniane

(Odpowiedź na pytanie 212)

W dość obszernym wywodzie pod tytułem „O gorzelnianych niedomaganiach" wytknąłem cały szereg udręczeń, jakie od czasu wprowadzenia monopolu spirytusowego cierpieć muszą producenci spirytusu. Wśród innych wskazałem na paradoksalność żądania od producentów spirytusu opłaty podatku obrotowego, wynoszącego rocznie z dodatkiem samorządowym od małego kontyngentu 600 do 700 zł, jakkolwiek producent ten spirytusu nie sprzedaje, wedle ustawy musi go oddać Monopolowi, a tylko Monopol spirytus ten spienięża, nim „obraca" i handluje — zaczem na nim (Monopolu spiryt.) obowiązek opłaty podatku obrotowego ciążyć winien. Podobnie ma się rzecz z opłatami akcyzowemi i patentami. Artykuł rzeczony pojawił się w „Rolniku" w Nr. 18 z b. r. w rubryce „Odpowiedzi" i w nim znajdzie Interpelant więcej ciekawych na podobne tematy rozważań.

Dr. K. Czerny.

W sprawie omacnicy byliczanki

(Odpowiedź na pytanie 212)

Nadesłane okazy motylków są do tego stopnia zniszczone że ścisłe określenie ich jest niemożliwe. Dwa okazy przypominają wyglądem Omacnicę byliczankę, większa część pozostałych należy do innych gatunków. Lotu Omacnicy w obecnym czasie nie można uważać jako prognozę klęskowego pojawu w roku przyszłym; obecność motylków na polach, wobec tegorocznego masowego pojawu, jest zupełnie zrozumiała. O Omacnicy drukowany będzie artykuł w jednym z późniejszych zeszytów „Rolnika".

Dr. K.
St. B. Roln.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W „Kurjerze Warszawskim" p. Z. Nadratowski słusznie poruszył sprawę opodatkowania rolnictwa, która istotnie oddawna domaga się pewnej sanacji. Pogląd Autora na tę sprawę podajemy w całości.

Jednym z błędów dotychczasowej polityki podatkowej — pisze autor — było niedocenianie, czy niezrozumienie potrzeby wzmocnienia organizmu gospodarczego przez udostępnienie mu zdobycia jak najwięcej kapitałów własnych, przedewszystkiem zaś pozostawienie mu kapitałów, powstałych z dochodów własnych. Każda pomyślniejsza konjunktura dla rolnictwa była hasłem do wprowadzenia nowych obciążeń podatkowych. Obciążenia te częstokroć naruszały nie tylko całkowity dochód, ale nierzadko samą substancję. Ten nadmierny fiskalizm, przejawiający się szczególnie w interpretacji i stosowaniu przepisów podatkowych, wytwarzał daleko idącą niepewność w stosunkach rolniczych.

Przedewszysekiem wskazać należy na konieczność obniżenia stopy podatku spadkowego. Podatek ten przy swej wygórowanej stopie staje się szczególnie dotkliwy dla rolnictwa; warsztaty rolne w przeciwieństwie do innych form majątku, bądź wcale, bądź z dużą trudnością mogą być dzielone. Na spadkobiercę, utrzymującego się przy gospodarstwie, spada jednocześnie duży ciężar z tytułu opłat spadkowych i obowiązek spłaty spółdziedziców. Prowadzi to do omijania przepisów podatku spadkowego, obniżenie stopy tego podatku uczyniłoby zbędnem uchylanie się płatników i nie powodowałoby zmniejszenie z tego tytułu wpływów skarbu państwa.

Odpowiednich zmian w naszem ustawodawstwie podatkowem wymaga reforma podatku gruntowego, zmierzająca do usunięcia nierównomierności w opodatkowaniu, a polegającą na zniesieniu oddzielnego dodatku i ulg. Idzie w podatku gruntowym o usunięcie progresji i depresji, której istnienie w podatkach przychodowych nie tylko jest sprzeczne z zasadami skarbowości, lecz teoretycy i znawcy skarbowości całkowicie ją potępiają. Za usunięciem progresji przemawiają nie tylko względy naukowe, lecz również i względy gospodarcze.

Reforma podatku gruntowego winna iść jeszcze w kierunku regulacji stawek podatkowych na terenie b. zaboru rosyjskiego. Istniejące dotychczas stawki pochodzą z przed lat 60-ciu i wskutek zupełnie zmienionych warunków gospodarczych są często niezmiernie krzywdzące. W reformie podatku gruntowego zainteresowane jest całe rolnictwo, bo zarówno większa, jak i mniejsza własność rolna.

W zakresie państwowego podatku dochodowego wyłania się konieczność obniżenia skali podatkowej, która, wobec oparcia wymiaru podatku dochodowego na t. zw. normach przeciętnej dochodowości, oraz zbytniego fiskalizmu władz wymiarowych, doprowadza do nadmiernego opodatkowania średnich dochodów, i powoduje stały wzrost tego podatku od warsztatów rolnych wogóle. W podatku dochodowym należałoby również uwzględnić zasadę, aby usunięto oddzielny przepis że za inwestycje uważa się wszelkie nakłady dla powiększenia źródła dochodu. Tego rodzaju przepis sprzeczny jest z dążeniem do popierania gospodarstw, które niezbędnych inwetycyj potrzebują. Pożądane więc jest, ażeby dochód, który przeznaczono na inwestycje, był zwolniony od podatku dochodowego. Zmniejszenie podatków skarbowych jest tylko teoretyczne, gdyż po dokonaniu odpowiednich nakładów wpływy skarbowe zwiększą się, ponieważ dochód podatnika wzrośnie.

Łączy się z tem sprawa opodatkowania nadzwyczajnych wyrębów leśnych. Ponieważ wyręby leśne, przekraczające etat normalny, zdarzają się rzadko, wszelki dochód z nich przeznaczony jest na niezbędne inwestycje warsztatów rolnych i dlatego należałoby je zwolnić od podatku dochodowego.

Gruntownej reformy domaga się nasze ustawodawstwo i praktyka stosowania przepisów o podatku przemysłowym od obrotu. Rolnictwo, które w formie podatku gruntowego jest już wystarczająco obciążone podatkami rzeczowemi, powinno być całkowicie zwolnione od podatku obrotowego. Aczkolwiek ustawa z dnia 15-go lipca 1925 r. o podatku przemysłowym w art. 2 wyraźnie wyłącza warsztaty rolne z pod działania tego podatku, w dalszych swych postanowieniach faktycznie rozciąga jego działanie na rolnictwo. Wszelkie drobne przedsiębiorstwa, przerabiające po większej części, ale nie wyłącznie nawet produkty własne gospodarstwa rolnego, bez względu na to, czy produkty wytworzone są następnie przeznaczone na potrzeby własne gospodarstwa czy też na sprzedaż, powinny być całkowicie od podatku obrotowego wolne. Poza tem należałoby całkowicie zwolnić od podatku obrotowego w handlu i w dalszym przerobie produkty rolne i ich przetwory. Również zwolnić należy od podatku obrotowego towary, stanowiące czynnik produkcji rolnej.

Wobec tego, że płatnicy tego podatku nie mogą prowadzić prawidłowej rachunkowości, padają oni ofiarą dowolnego opodatkowania przez władze skarbowe, co jest do tego stopnia dotkliwe, że w niektórych okolicach dzierżawcy młynów, nie mogąc wywiązać się z ciężarów podatkowych, zrywają umowy dzierżawne, rezygnując ze złożonych kaucyj. Z tytułu podatku obrotowego od przemysłu rolnego wpływy skarbowe

wynoszą zaledwie kilka miljonów (2—3 miljony).

Wobec zbyt rozwiniętych podatków przychodowych, pochłaniających zupełnie zdolność płatniczą gospodarstw rolnych, pobieranie dalszych rat podatku majątkowego na podstawie dotychczasowej ustawy, której wątpliwa jest podstawa prawna, nie znajduje uzasadnienia, jak również nierealne są usiłowania wprowadzenia na przyszłość podatku majątkowego, czy to w formie podatku samoistnego, czy w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Obok śruby podatkowej, naciskanej przez państwo nie w mniejszym stopniu ciąży na warsztatach gospodarka komunalna. W ciągu ubiegłych 4 lat, t. j. od 1924 — 1928 obciążenie rolnictwa z tego ostatniego tytułu wzrosło przeszło dwukrotnie.

Wielką usługę w zorganizowaniu gospodarki samorządowej oddałoby niewątpliwie powołanie komisyj oszczędnościowych, które wypowiadałyby swą opinję o projektach budżetów komunalnych. Dołączenie i przedstawienie takiej opinji wraz z samym budżetem, dawałoby w swym wyniku bardziej celowe i bardziej oszczędne zużycie funduszów samorządowych. W komisjach oszczędnościowych, których działalność w niczem nie uszczuplałaby uprawnień samorządu, winien być reprezentowany czynnik fachowy, gospodarczy w osobach przedstawicieli miejscowych organizacyj gospodarczych.

Poza tem należałoby skomasować ciążące na rolnictwie podatki komunalne i ograniczyć ich łączną wysokość do pewnego maksimum. Wreszcie ograniczenie do pewnej wysokości świadczeń w naturze nakładanych na warsztaty rolne, jest bodaj najważniejszym postulatem w dziedzinie podatkowej samorządów.

Zachodzi istotna potrzeba gruntownej rewizji naszego systemu podatkowego. Wszelkie jednak reformy w tej dziedzinie nie powinny podważać naczelnej i słusznej zasady skarbowej, że źródłem opodatkowania może być tylko dochód.

b. j.

TO I OWO

Jak ma rolnik wolny czas w ciągu zimy należycie wykorzystać?

W końcu żniw, następnie siewów i wykopek nastaje dla rolnika okres wypoczynkowy po znojnych dniach letnich, po wysiłku jesiennym pracy, kiedy to obawa przed mrozami i pośpiech w wykonaniu siewów pot kroplisty na skronie rolnika wyciska.

Po coraz to krótszym dniu, po skrzętnie ogołoconych z plonu polach, miarkują już ludzie ,że jesień — a za nią zima następuje... Rolnikowi okres ten daje jednak nie tylko odpoczynek i wytchnienie, ale jest to jedyna sposobność, zająć się pogłębianiem swych fachowych wiadomości, poświęcić czas wolny na czytanie pism i książek rolniczych, uczęszczanie na zebrania rolnicze, wreszcie na słuchanie radja.

Radjo dając odczyty rolnicze — poucza ogół swych słuchaczy o aktualnych sprawach obchodzących rolników, daje możność otrzymania odpowiedzi na pytania jakie w sprawach rolniczych zostaną do skrzynki rolniczej skierowane, dalej — obok spraw rolniczych — dostarcza słuchaczom wiele innych cennych wiadomości i informacyj — wreszcie daję miłą w długie wieczory rozrywkę śpiew, muzykę, koncerty, deklamacje i t. p.

Warto więc pomyśleć o kupnie radja, a łatwo to przyjdzie tym rolnikom, którzy w bliskiej odległości radjowych stacyj nadawczych mieszkają; w ich warunkach wystarczy mały aparat t. zw. kryształowy za kilkanaście zł. Ci zaś, których odległość miejsca zamieszkania od stacji radjowej warszawskiej i katowickiej wynosi więcej niż 100 km, a od innych stacyj więcej niż 30, muszą zaopatrzyć się w aparaty droższe, t. zw. lampowe, aby móc z dobrodziejstw radja korzystać.

Najlepszą zachętą do kupna aparatu radjowego będzie opinja tych, którzy radjo dawno już posiadają. Kto żałuje na kupno radja pieniędzy lub znaczenia radja nie docenia — niech zapyta tych, którym radjo było nauczycielem i najmilszym przyjacielem w ciągu niejednej już zimy — a ci go namówią napewno!

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Posady poszukiwane

Rządca — żonaty, teorja i praktyka, zmieni posadę od października, Górnicki, Danilcze, p Rohatyn. 181—38

Zarząd dóbr Boratyn, poczta Ponikwa, poleca nadzwyczaj zdolnego, sumiennego maszynistę. 183—39

Zgłoszenia sprzedających

Knurki, loszki wielkiej białej angielskiej rasy. Pszenicę Podolankę, Łopuszkę, Złotkę Miczyńskiego, sprzedaje Treter, Przemyśl, Skrytka 22. 184—40

Zgłoszenia kupujących

Kupię krowy, jałowice, Holenderki czerwono-polskie. Zarząd dóbr Sworotwa Wielka, p. Mołczadź, woj. Nowogródzkie. 185—39

NADESŁANE

Blacha żelazna cynkowana

Z pośród blach ocynkowanych, służących do krycia dachów, wyróżnia się specjalnie blacha najstarszej cynkowni w Polsce (egzyst. od r. 1902), firmy **„Cynkownia Warszawska“**, Warszawa, Boduena 2.

Blachą tą pokryto kilkadziesiąt wielkich domów, między innymi Pałac Prezydenta Rzeczypospolitej w Racocie (Wlkp.)

Stan dachów, pokrytych blachą cynkowaną powyższej firmy, jest po blisko 25 latach doskonały i gwarantuje wiele jeszcze lat wytrzymałości.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W ostatniem sprawozdaniu przedstawiliśmy organizację produkcji i handlu ziół leczniczych we Francji. Zkolei rzeczy wypada przypatrzeć się poważnym i skutecznym wysiłkom czynionym w tej dziedzinie przez Węgrów.

Przed dziesięciu jeszcze laty w sprawie tej na Węgrzech niczego jeszcze nie robiono i pod tym względem panował tam kompletny chaos. Wówczas pewien uczony węgierski wystąpił wobec rządu węgierskiego z projektem stworzenia pewnej organizacji, któraby poświęcona była specjalnie zagadnieniu produkcji i handlu ziół leczniczych, i któraby przez odpowiednią propagandę, pomoc itd. pchnęła tę ważną gałąź gospodarstwa społecznego na właściwe tory. Powstało w ten sposób „Biuro dla handlu roślin leczniczych i przemysłowych“, które podległe jest tamtejszemu Ministerstwu Rolnictwa i jest jego organem. Personel urzędniczy tego biura składa się wyłącznie z fachowców, tj. ludzi obeznanych z konkretnemi zagadnieniami handlu, botaników oraz chemików.

Właściwem zadaniem biura jest: popieranie produkcji roślin leczniczych i przemysłowych jakoteż kontrola ich zbioru, manipulacji, oraz eksportu.

Co się tyczy produkcji, to zaczęto przedewszystkiem od intensywnej jej propagandy wśród rolników, wszelkiemi stojącemi do dyspozycji środkami. Pozyskani tą drogą producenci pozostają pod stałą opieką biura, które systematycznie udziela im rad i wskazówek co do rodzaju i gatunku plantowanych przez nich roślin przy uwzględnieniu zapotrzebowania międzynarodowych rynków zbytu, oraz właściwych warunków gleby i klimatu węgierskiego.

Poza produkcją, zwrócono również baczną uwagę i na handel roślinami dziko rosnącemi. Chaotyczność pracy w tej dziedzinie, pociągająca za sobą dewastację flory oraz puszczanie w obieg towaru nieodpowiedniego, spowodowały konieczność organizacyjnego ujęcia tych czynności. W tym celu prawo wykonywania zbiórki roślin dziko rosnących, jak również i ich eksportu, uzależnione zostało od uzyskania od powyższego biura koncesji. Utworzone zostały niejako dwie instytucje tj. „zbieraczy“ i „eksporterów“, z których każdy przy ubieganiu się o koncesję wykazać się musi odpowiednią biegłością w swoim zawodzie, przyczem eksporterzy muszą również posiadać odpowiednie magazyny i urządzenia maszynowe dla magazynowania, sortowania, obróbki i konfekcjonowania przeznaczonego na eksport towaru. Obecnie wprowadzone zostały wobec eksporterów dalsze zaostrzone wymogi w tym kierunku, że przy ubieganiu się o koncesję muszą się wykazać conajmniej trzyletnią praktyką u innego eksportera i muszą się poddać specjalnemu egzaminowi fachowemu.

Każdy przeznaczony na eksport transport towaru musi być przed jego wysyłką zgłoszony we wspomnianem powyżej „Biurze dla handlu roślin leczniczych i przemysłowych“. Na podstawie tego zgłoszenia Biuro przeprowadza dokładne badanie przeznaczonego na eksport towaru, w razie potrzeby również i drogą analizy chemicznej, poczem jeżeli towar uznany zostanie do eksportu odpowiedni następuje jego urzędowe opieczętowanie, znakowanie itd. Obok tego wystawiane jest t. zw. „świadectwo badania“ bez którego urzędy celne towaru poza granice państwa nie wypuszczają. Za wszystkie te czynno-

ści pobiera Biuro pewne opłaty od eksporterów, osiągając w ten sposób swą samodzielność, bez obciążania budżetu skarbu państwa. Równocześnie zaś opłaty te nie są zbyt wysokie i przy kalkulacji eksportu żadnej wybitniejszej roli nie odgrywają.

W ten sposób osiągnęli Węgrzy w tej dziedzinie bardzo poważne wyniki. Koncesjonowanie handlu w tym wypadku nie pociągnęło za sobą, jakby się na pozór wydawać mogło, kurczenia się eksportu. Owszem statystyka wykazuje, że eksport ten z roku na rok wybitnie wzrasta, pomnażając nie tylko indywidualne zarobki eksporterów, lecz również i dochody społeczne.

Pozatem zioła lecznicze węgierskie zdobyły sobie w świecie, dzięki ich doborowej jakości, prawo obywatelstwa i bezwzględnego zaufania. Skrupulatne analizy transportów eksportowych i ich urzędowe plombowanie, dają odbiorcy zagranicznemu pełną gwarancję otrzymania towaru zgodnego z ofertą.

I u nas w Polsce zagadnieniu temu zaczyna się w czasach ostatnich baczną poświęcać uwagę. Propagatorem idei jest w tym wypadku Państwowy Instytut Eksportowy i lwowska Izba przemysłowo-handlowa, na których terenie odbył się już cały szereg konferencyj zainteresowanych sfer gospodarczych. Przedmiotem prac i obrad jest narazie jeszcze ciągle szukanie właściwych sposobów i dróg dla trafnego rozwiązania tego zagadnienia w Polsce. Przeszczepianie wzorów zagranicznych żywcem na nasz grunt wskazane nie jest. Co jest trafne i słuszne gdzieindziej, może być u nas fałszywe. Dlatego też wszelkie w tej mierze kroki decydujące poprzedzić muszą gruntowne rozważania i badania.

W każdym zaś razie stwierdzić należy że i nas coś konkretnego w tej mierze uczynić należy, tembardziej, że nasze warunki klimatyczne i gleby predystynują nas do odegrania wybitnej w tym wypadku roli.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 12 IX 1929.

Pszenica	5·75
Żyto	4·60
Jęczmień brow.	5·30
Jęczmień przem.	5·25
Owies	4·12

Hamburg 12 IX 1929.

Pszenica	5·19
Żyto	4·33
Owies	0·00

Liverpool 12 IX 1929.

Pszenica	5.64
Owies	4.19

Nowy York 12 IX 1929.

Pszenica	0·00
Żyto	0·00
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 12 IX 1929.

Pszenica	40·00—41·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	25·00—25·35
Jęczmień brow.	28·00—30·00
Jęczmień przem.	25·50—26·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	23·00—25·00

Lwów 12 IX 1929.

Pszenica dworska	41·50—42·50
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·50—25·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	21·50—22·00

Poznań 12 IX 1929.

Pszenica	38·00—40·00
Żyto	24·00—25·00
Jęczmień brow.	28·50—31·50
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	21·50—23·50

Dr. N.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych (Ceny w złotych).

Lwów 16 IX 1929.

Pszenica dw.	41·50—42·50
„ zbior.	38·00—39·00
Żyto	26·00—26·50
Jęczmień przem.	22·25—23·25
Owies	22·50—23·50
Mąka pszen. 65%	70·00—71·00
„ żytnia 70%	40·00—41·00
Otręby żytnie	14·25—14·75
„ pszenne	15·00—15·50

za 100 kg loco Lwów

Kraków 16 IX 1929.

Pszenica dw.	43·00—44·00
„ zbior.	40·00—41·00
Żyto	28·00—29·00
Jęczmień brow.	29·00—30·00
Jęczmień przem.	23·00—24·00
Owies	21·00—22·00
Mąka pszen. 65%	73·00—75·00
„ żytnia 70%	41·50—42·00
Otręby żytnie	17·50—18·00
„ pszenne	18·50—19·00

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 16 IX 1929.

Pszenica dw.	38·50—40·50
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·00—25·00
Jęczmień brow.	28·00—31·00
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Owies	21·50—23·50
Mąka pszen. 65%	59·50—63·50
„ żytnia 70%	00·00—37·75
Otręby żytnie	18·00—19·00
„ pszenne	19·50—20·50

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 16 IX 1929.

Pszenica dw.	40·00—41·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·25—25·50
Jęczmień brow.	28·00—29·00
Jęczmień przem.	25·00—25·50
Owies	23·00—25·00
Mąka pszen. 65%	67·00—71·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	16·00—16·25
„ pszenne	18·00—19·00

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 16 IX 1929.

Pszenica dw.	37·00—37·60
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	27·00—27·75
Jęczmień przem.	27·50—28·00
„ pastw.	26·50—27·50
Owies	23·50—24·50
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	21·00—21·60
„ pszenne	25·00—26·00

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 16 IX 1929.

Pszenica dw.	39·00—41·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·50—25·50
Jęczmień brow.	28·50—30·00
Jęczmień przem.	24·50—25·50
Owies	21·00—23·00
Mąka pszen. 65%	66·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	15·00—16·00
„ pszenne	20·00—21·00

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 16 IX 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	00·00—28·00
Jęczmień brow.	32·00—33·00
„ przem.	26·00—27·00
Owies	26·00—27·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	20·00—21·00
„ pszenne	23·00—24·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Bydgoszcz 16 IX 1929.

Pszenica dw.	37·00—38·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·50—25·50
Jęczmień brow.	28·50—30·50
„ przem.	00·00—27·50
„ pastw.	25·00—00·00
Owies	21·50—23·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—19·00
„ pszenne	00·00—21·50

za 100 kg franco stacja załadowania

Katowice 16 IX 1929.

Pszenica dw.	48·00—49·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	27·50—28·00
Jęczmień przem.	00·00—00·00
Owies	27·00—28·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	20·00—21·00
„ pszenne	22·00—23·00

za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 17 IX 1929 r.

Na Giełdzie egzekutywne kupno pszenicy dworskiej i hreczki.

Poza Giełdą obroty w jęczmieniu.

Nagół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 39·00—40·00, pszenica kraj. zbiorowa 35·50—36·50, żyto małopolskie ex 1929 690 gr. 23·50—24·50, jęczmień małop. brow. 660 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 610 gr. 20·00—21·00, jęczmień małop. pastewny 580—000 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1929 430 gr. 20·00—21·00, kukurydza rumuńska 00·00—00·00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—000·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch 1/3 Viktorja 45·00—50·00, groch polny 32·00—35·00, bobik 28·25—29·25, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 7·00—8·00, słoma prasowana 4·00—5·00, hreczka 25·75—26·75, len 64·00 66·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1929 64·25—65·75, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 13·75—14·25, otręby pszenne netto bez worka 14·50—15·00, kasza hreczana 50% połówek 53·00—55·00, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 38·00—39·00, pęcak 36·00—37·00, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 130—140, mak siwy 110—120, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 13 IX 1929. Pszenica: dworska 41·50—42·50, targowa 40·00 41·00; żyto: dworskie 25·00—26·00, targowe 00·00—00·00; jęczmień: na krupy 23·00—24·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 23·00—24·00, targowy 00·00—00·00; kukurydza

krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 - 00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 000·00—000·00, biała krótka 80·00—90·00, krasa 65·00—75·00, mieszana 52·00—57·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 9·50—10·50, średnie 8·00—9·00, kwaśne 6·00—7·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 11·00—12·00; słoma: żytnia długa 10·00—11·00, mierzwa luzem 7·00—8·00; mąka pszenna: 45% gł. 74·00—75·00, 65% gł. 70·00—71·00, 45% pszenna krak. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 41·50—42·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 17·50—18·00, pszenne 18·50—19·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; siekanka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 8·00—9·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 13 IX 1929.— Pszenica 38·00—00·00, żyto 25·00—00·00, jęczmień 20·00—00·00, owies 20·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 0·00—0·00,

W STANISŁAWOWIE dnia 12 IX 1929 r. — Pszenica 41·42, żyto 24·28, jęczmień 22·26, owies 20·66, kukurydza 30·30, ziemniaki 6·00—7·50, hreczka 32·66—00·00 proso 37·50—00·00, groch polny 46·25—00·00, groch „Viktorja" 62·50—00·00, bobik 31·25—33·30, fasola kolorowa 42·50—00·00, fasola krasa 00·00—00·00, fasola biała 51·66—00·00, siemie konopne 53·75—00·00, siemie lniane 59·90—00·00, wyka 35·50—00·00, łubin 40·00—00·00, marchew 00·15—00·20, buraki ćwikłowe 00·10—00·15, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 00·20—00·00, czosnek 00·40—00·00, siano polne 8·00, łąkowe 8·00, lasowe 6·00, koniczyna 10·00, mieszanka 10·00, słoma okłotowa do sienników 8·50, na sieczkę 7·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 18·25, pszenne 19·25.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 7 IX — 14 IX 1929.

Wynosił spęd: wołów 0 sztuk, buhaji 48 sztuk, krów 665 sztuk, jałownika 24 sztuk, razem 737 sztuk; cieląt 699 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000 000—000 gr, buh. 145—160, 120—130, 000—000 gr, krowy 150—165, 130—140, 100—105 gr, jałownik 150—165, 125—135, 000—000 gr, cielęta 155—185 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·50 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 11·00—12·00 zł, siano II. 8·00—9·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 8·00—10·00 zł, koniczyna 10·00—14·00 zł, tymotka 14·00 do 15·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·10 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·10 zł, cielęce 1 kg szt. 4·50 zł, cielęce prow. 1 kg 3·60 zł, końskie duża sztuka 25·00 zł, końskie mała sztuka 15·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 7 IX—14 IX Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 130 do 175 gr, woły 144—180 gr, krowy 85—170 gr, jałownik 109—175 gr, cielęta 140—266 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 245—275 gr, bitej wagi: 290—360 gr.

Na targ spędzono: buhaji 172, wołów 98, krów 144, jałówek 256, cieląt 535, owiec 14, kóz i baranów 0, nierogacizny 1098, razem 2317 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·10, krowie 1·90, cielęce za 1 szt. 13·00—14·00, z jałówek 1 kg 2·20—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 10 IX 1929: Konie lekkie pojazdowe 450—800 zł. robocze 300—450 zł, rzeźne 90—200 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 13 IX 1929. Płacono za bydło zł. 1·19—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·06.

Na targ przypędzono 121 sztuk koni, 168 sztuk bydła, 375 świń dużych i 277 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 13 IX 1929. Płacono: bydło od 125—185 gr, cielęta od 160—210 gr, świnie od 190—250 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 6 IX 1929 r. Płacono: bydło od 1·00—1·30, cielęta od 1·30—1·80, świnie rzeźne od 2·20 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 12 IX 1929. Ogólny spęd wynosił 954 sztuk, w tem 242 sztuk bydła, 47 sztuk cieląt, 230 sztuk koni, 205 sztuk świń, 230 sztuk prosiąt i 00 sztuk koz.

Płacono: bydło rogate 1·11 zł, świnie 1·81 zł. Spęd średni. Akcja ożywiona.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 20 IX 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·60—5·80, w detalu 5·80—6·20, kuchenne 5·00—0·00. Mleko 35 gr. Jaja 17 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 20 IX 1929. 38 gr, w butelce 50 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska

Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.